**Nr. 162.** We Lwowie, Środa dnia 18. Lipca 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . } po 7 złr. 50 cent.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii . . . . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:** We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubong, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

**Lwów** dnia 18. lipca.

„Ze strony wielce uwagi godnej“ otrzymuje *Pester Lloyd* co do pogłosek o rokowaniach Austrji to z Anglią, to z Moskwą, to z Turcją, wiadomości, których treść główna brzmi jak następuje:

„Klęski Moskwy w Azji ten sprowadziły skutek, że wcale nie ma obawy, aby teraz właśnie zaszły wypadki, któreby wymagały czynnego wystąpienia naszej monarchii. Jakkolwiek położenie armii moskiewskiej nad Dunajem bardzo by prawdopodobnem czyniło życzenie Moskwy, aby mogła akcję przenieść i na terytorjum serbskie, mogę jednak zapewnić, że dotycząca wiadomość (ob. poranne wydanie *Gaz. Nar.* z niedzieli) była tylko na zwiady puszczoną. W tych kołach, w których się zbiegają wszystkie wątki stosunków między Austrją a Moskwą, myśl ta ani wprost, ani też pośrednio wyrażoną nie została (aby Serbia nie mieszała się do wojny, ale aby armia moskiewska mogła operować przez terytorjum Serbii; p. r. *G. N.)*; możemy to twierdzić na pewne.

„Podobnie ma się zapewne rzecz z podaną przez pewien dziennik berliński wiadomością, że Andrassy formalnie zapowiedział bliskie wkroczenie wojsk austrjackich do Serbii. Wprawdzie zaręczeniom serbskim nikt nie ufa, i Serbia wbrew woli swojej może być wciągniętą do akcji; ale tak jak zapowiedziana już akcja rumuńska wątpliwą się stała, tak też zapaleńcom serbskim pora nie bardzo wyda się stosowną do akcji; upada więc pobudka, która mniemanemu pogotowiu podsuwaną bywa.

„Z gruntu oraz mylną jest wiadomość, że Austrja w porozumieniu z Anglią i Turcją wkroczy do Bośnii i Hercegowiny. To przecie byłoby zejściem ze stanowiska neutralnego w chwili, gdy nadzieja zwrotu pokojowego przynajmniej jakie takie punkta oparcia uzyskała. Gdyby się stało nieuchronnem to, co dotąd pomyślnie uchylano, i Austrja zmuszoną była dla strzeżenia swych interesów granicę przekroczyć, to z pewnością nie prosiłaby o pozwolenie ani w Londynie ani w Stambule, tak jak Anglia Wiednia nie pytała, gdy flotę swoją do zatoki Bezickiej wysłała, a teraz, jeżeli nie mylą moje wiadomości, ubiega się o pozwolenie wjechania w cieśninę Dardanelów. Cokolwiekby w ogóle Austrja w imię swoich interesów czynić zmuszoną była, uczyni to bez wahania i bez zwłoki, nie potrzebując się usprawiedliwiać, albowiem n i k o g o n i e p o z o s t a w i ł a w n i e p e w n o ś c i co do kwestji, w których to punktach interesów swoich bronić jest zdecydowaną. Wszelako ze względu na interesa nasze materjalne (finansy) każda zwłoka w tej mierze jest pożądaną. Wreszcie zapewniam, że doniesienie pewnego dziennika tutejszego (wiedeńskiego), że rokowania pokojowe zostały w Stambule wprost podjęte, jest sobie wymysłem.“

W postaci listu z Berlinu podaje dalej *Pester Lloyd* następujące doniesienia o stosunku Austrji do Anglii: „Okazuje się, że między Anglią a Austrją dwakroć odbywały się badania dla porozumienia się co do wspólnej akcji na Wschodzie; gabinet angielski badał w listopadzie z.r. i w kwietniu b. r., ale oba razy Andrassy oświadczył, że zespolenie się obydwu mocarstw, przeciw Moskwie wymierzone, nie jest na miejscu, i że zerwanie dobrej komitywy z Moskwy od niego nie wyjdzie; — że w tem zupełnie zgodny jest z Bismarkiem; — że Moskwa zna obręb interesów Austrji na Wschodzie, i szanować go przyrzekła, a jak jak długo tak postępować będzie, to i Austrja niema powodu szukać nowych związków; — że do tego będzie dość czasu wtedy, gdyby gabinet wiedeński czuł się istotnie dotkniętym, czego jednak dotychczas niema. Tak mniej więcej, jak moje źródła zapewniają, odpowiedział Andrassy na czynione mu dwukrotnie zapytywania z Londynu. Może to ta nieprzystępność Andrassego była głównym powodem, że Anglia, wyraźnie dla ochrony interesów swoich, flotę do Beziki wysłała.

„Jak zapewniają w kołach londyńskich, miała flota angielska otrzymać rozkaz, natychmiast, skoro Moskwa Bałkany przekroczy, opanować wejście i wyjście morza Marmora i w potrzebie wysadzić wojsko pod Gallipoli. Layard ma już teraz obrabiać sułtana, aby dla dobra swego i Anglii przyzwolił na to wylądowanie wojsk angielskich. Co jeżeli się uda, wejdzie w życie owa akcja paralelna, którą Gorczakow zeszłej jesieni napróżno proponował w Londynie i Wiedniu.“

Tylko że teraźniejsza akcja paralelna bardzo by się różniła od proponowanej przez Gorczakowa. Wprawdzie wkroczyłyby Anglia i Austrja do Turcji tak jak Moskwa, ale nie w tejsamej intencji co Moskwa, tylko przeciw Moskwie.

---

Niedawno temu donieśliśmy za dziennikami wiedeńskiemi, że ks. biskup S t r o s s m a y e r zamierza podać cesarzowi prośbę w sprawie B o ś n i i (jest on biskupem także na całą Bośnię), i już prosił o pozwolenie jej wniesienia. Rozgłoszono potem, że nie ma to być prośba samego przewódzcy patrjotów kroackich, ale prośba Bośniaków o przyłączenie do Austrji, na ręce jego przesłana. Teraz jakoś o tej sprawie ucichło, a natomiast rozeszły się telegramy o podaniu ks. Strossmayera do Watykanu. Najdokładniejszą w tym względzie napotykamy wiadomość dzisiaj w dziennikach peszteńskich, które piszą:

„Ks. Strossmayer, jako biskup Bośnii, spowodowany coraz bardziej wzmagającym się ruchem pomiędzy katolicką ludnością bośniacką, wystosował do kardynała-sekretarza Simeoniego pismo treści następującej:

„„Już po raz drugi zasięgam wskazówek, w jakim duchu mam kierować katolikami mojej dyecezji, którzy w nawale wypadków nieustannie przybiegają do swego biskupa o radę. Ponieważ specjalnych instrukcji nie otrzymałem, a położenie stało się krytyczniejszem niż kiedykolwiek dotąd, albowiem znaczna część Bośniaków przyłączenia do cesarstwa Austrjackiego sobie życzy: upraszam ponownie o oświadczenie: 1) czy mam iść za prądem przez tych petentów wywołanym; 2) czy mam wydać jakie polecenia, a jeżeli tak, to w jakim duchu; 3) czyli też mam się zachować nieczynnie i pozostawić katolikom do woli, aby według swego upodobania postępowali; i 4) czy w tym ostatnim razie mam w danej porze interweniować i w jaki sposób?““

Tak papież jak i kardynał Simeoni zastanawiali się szczegółowo nad podaniem ks. Strossmajera, z obawy jednak wywołania wielkich zawikłań, obaj nie mogli dotąd dać odpowiedzi stanowczej. Na razie kurja apotolska oświadczyła ks. Strossmajerowi, że aż do dalszego polecenia zostawia mu zupełną swobodę, i aby to czynił, co bez ubliżenia interesom kościoła i stolicy apostolskiej za najstosowniejsze uważa dla dobra katolików.“

---

W Bruxelli u C. Muquerdta (rue de la Regence, 45) wyszła broszura p. t. „*La Question d'Orient comme conséquence inévitable du Partage de la Pologne,*“ na którą zwracamy uwagę publiczności a przedewszystkiem naszych polityków. Rzadko zdarzyło się nam spotkać z argumentacją tak silną, z wywodem również jasnym jak w pomienionej broszurze. Autor jej doskonale obeznany z dziejami, przedstawia rozbiór Polski jako przyczynę, która wywołała kwestję wschodnią — odbudowanie zaś Polski jako jej stanowcze i ostateczne załatwienie. Wszelkie inne załatwienia będą półśrodkami, do niczego nie doprowadzą a sprawią, że kwestja wschodnia wybuchnie później z nową siłą i w groźniejszej formie. Tylko postawienie Polski niepodległej ukrócić jest zdolne ambicję moskiewską i zwrócić gdzie indziej grawitację caratu. Moskwa potrafiła przesadzić spisek monarchów, którego ofiarą stała się Polska — zmowa gabinetów utrzymująca Polskę w jej dzisiejszem położeniu, zrobiła dzisiaj możebnem Moskwie wypowiedzenie wojny Turcji z planem jej rozbioru, do którego znowuż usiłowała wciągnąć Austrję. Prawdy, jakie autor wypowiedział ludom i gabinetom, powinnyby być bardzo pilnie rozważane mianowicie w Wiedniu; nie ulega bowiem wątpliwości, iż gdyby Austrja dała się prowadzić w dzisiejszych czasach widokom przymierza Moskwy z Niemcami i wzięła udział w rozbiorze Turcji, wpadłaby sama w położenie zupełnie zależne, któreby mogło jej byt podać w wątpliwość. Porzucenie polityki, która przy rozbiorze Polski zainaugurowała epokę ciągłego niepokoju i ciągłych wojen w Europie i przywrócenie równowagi sił europejskich przez postawienie Polski, przedstawia się jako środek zbawienny dla Austrji i dla mocarstw zagrożonych przewagą moskiewsko-niemiecką. Poważny a wytrawny sąd autora umotywowany historycznem przedstawieniem wypadków, które od rozbioru Polski począwszy doprowadziły w swoim rozwoju do dzisiejszego zawikłania, jest wyborną wskazówką dla każdego, kto chce mieć jasne a dokładne wyobrażenie o obecnem położeniu Europy i sprawach, jakie nią tak groźnie wstrząsają.

---

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Warszawa** d. 12. lipca.

Położenie nasze pod rządem moskiewskim staje się coraz bardziej nieznośnem, — nietylko, że nie pofolgowali nam w ucisku, ale owszem zdają się go zaostrzać otworzeniem pola dla czynowników do różnych popisów patrjotyczno-moskiewskich. Składki na rannych wojowników moskiewskich są tem dla nich polem, na którem zbierają złote żniwa. Jeden za drugim czynownik, upoważniony lub nieupoważniony, przychodzi do Polaka, i żąda składki na żołnierzy, walczących za „braci Słowian“, lub na samychże braci Słowian. Powiesz, żeś już dał, nic to nie pomoże, dać jeszcze raz i trzeci raz i czwarty raz musisz, bo każdy czynownik moskiewski jest panem życia i śmierci Polaka, może ci dokuczyć, do więzienia wpakować, majątek zabrać, na Sybir wysłać, lub na tamten świat wyprawić. Opłacamy się więc tym nienasyconym wilkom — i patrzymy, jak za pieniądze nam wydarte wyprawiają bachanalie i orgie.

Już to ta Słowiańszczyzna kością nam w gardle stanęła. Mając ją uosobioną w Moskalach i w gorszych od nich, bo ich czeskich, bułgarskich lub serbskich lokajach, nabieramy do niej niewypowiedzianego wstrętu. W chwili tej, kiedy odraza do Moskwy się powiększa, kiedy z niecierpliwością oczekujomy wolności, kiedy okiem stęsknionem oglądamy w około, czy też o nas nieszczęśliwych pamiętają w świecie, i czy nie śpieszy kto z pomocą, aby nas uwolnić i uratować od tych mniemanych „braci Słowian“, co nas łupią ze skóry, w tej chwili właśnie ktoś za granicą w imieniu emigracji polskiej pisuje listy do profesora Gradowskiego w *St. Pietiersburskich Wiedomostiach*, w których wypiera się przeszłości, wstydzi się jej, zrzeka się przyszłości, przyznaje w Moskalach szczególną skłonność do poszanowania prawa, uznaje ich za szczyt Słowiańszczyzny, i składa misję historyczną Polski w ręce Moskali za talerz soczewicy, bo za swobody ekonomiczne i zarzucenie prześladowania. O autonomii słowa niema. Wolności, niepodległości, klnie się, że Polacy więcej nie pożądają, „bo wiele nauczyli się, i wiele zapomnieli“, i spostrzegli, że o strumyk walczyli, kiedy teraz boje się toczą o rzeki. Strumykiem to ma być sprawa polska — a wielką potężną rzeką to sprawa moskiewska, zagarniająca Czechów, Kroatów, Serbów, Bułgarów, Polaków w jedną niewolniczą trzodę, ażeby ponownie usprawiedliwić w dziejach hańbiącą nazwę, daną całemu plemieniu „Sclave“. Hańbą jest prawdziwą, że znalazł się Polak, który bluźnierczo śmie się wypierać świętej tradycji ojców naszych, który przemazuje piękną przeszłość, wstydzi się wszystkich wielkich czynów, jakiemi były powstania narodowe, i z pokorą psa liżąc łapy swojego kata, zapewnia go, że się poprawił, bo się wyparł wszystkiego, co było i co jest w Polsce i w Polakach jedynie wielkiem, jedynie świetnem, jedynie wspaniałem, to jest głębokiego przywiązania do wolności i niepodległości, i nieprzepartego, wytrwałego dążenia do odbudowania Polski, której zbrodnicza zmowa byt polityczny zuiszczyła. — Nie, nigdy, nigdy haniebne przyrzeczenia składane na ręce pana Gradowskiego, nie staną się prawdą, Polska nigdy nie przestanie być sobą, nigdy nie wyprze się przeszłości, nie zrzecze przyszłości, a dumna swojemi bohaterskiemi walkami i poświęceniami, krwi nie pożałuje, gdy potrzeba ją będzie wytoczyć za najświętszą sprawę.

Co nas martwi, to pogłoska, która się rozeszła po Warszawie, iż owe listy pisane do Gradowskiego, nie z Paryża są przesyłane i nie są żadnym obcą ręką zrobionym fabrykatem, ale są pisane przez Polaka i to w Polsce, bo w Krakowie. Pogłoska wymienia nawet ich autora w osobie dobrze znanej w literaturze i twierdzi, że nazwisko jego wymienił sam Gradowski.

Pewni będąc, że nazwisko to prędzej czy później ujawni się na swoją hańbą, nie będziemy zajmować się autorem owych listów, lecz za to donosimy wam, iż Moskale znanemi środkami zaczęli pracować nad wytworzeniem pomiędzy Polakami partji moskiewskiej, i że kilku panów w Warszawie pozyskanych zostało dla panslawistycznej polityki czy za pieniądze, czy też obietnicą cofnięcia prześladowania, i że ci panowie w imieniu rządu moskiewskiego udali się do Galicji i w Poznańskie, ażeby i tam stworzyć partję moskiewską.

Jako wiadomość zupełnie pewną donoszę wam, iż starania ich nie były próżne, partja bowiem *Czasu* została pozyskaną dla myśli zbliżenia, pojednania i zlania się z Moskalami. Moskale przyrzekli kościół uwolnić od ucisku i przyrzekli jakieś koncesje, a wspomniana partja w Krakowie podjęła się za to sparaliżować wszelkie objawy ducha narodowego przeciwko caratowi, wywołane kwestją wschodnią. Głośno tu jest o tem zobowiązaniu w kołach patrjotów. Oburzenie zaś, jakie pomiędzy nami panuje, wywołało postanowienie napisania do was o tem nowem przymierzu Moskali i niespodziewanym wcale ich sukcesie.

Zabiegi, jakie Moskwa czyni dla pozyskania Polaków, tłumaczą się tem, iż otrzymała wiadomość, że mocarstwa zwalczające jej niebezpieczną panslawistyczną politykę postanowiły podnieść sprawę polską — chcą więc za pośrednictwem samych Polaków sparaliżować zabiegi tych mocarstw i udaremnić wszelkie ich starania, mające na celu wyrwanie nas z niewoli. Udało się im już nieraz w dawnych czasach złudzić i oszukać czczemi obietnicami Polakow; to smutna, że po tylu zawodach z ich strony, po tylu doświadczeniach i teraz jeszcze znaleźli pomiędzy nami ludzi, którzy podali im rękę do udaremnienia usiłowań wydobycie Polski mających na celu, a znaleźli ich najwięcej w starożytnej siedzibie królów polskich i to w sferze, która przodownictwo w literaturze i w polityce sobie chwilowo zdobyła.

Jesteśmy pewni, że ten haniebny związek i zobowiązanie paraliżowania wszelkich objawów ducha narodowego przeciwko Moskwie, nie odniesie skutku, jeżeli tylko patrjoci w Galicji, odsłoniwszy tak dla Polski niebezpieczne zamiary, nie dadzą się zbić z tropu mniemanej powadze krakowskiej i szczerze pracować będą w duchu polskim i dla interesu Polski.

---

**Wenecja** 11. lipca.

(F.) Powróciwszy przed parą dniami z Egiptu, gdzie jakiś czas przebywałem, chwytam za pióro aby cośkolwiek donieść o owym kraju. Wprawdzie żyje się tam w spokojności, godnej zaiste pozazdroszczenia, wszelako mieszkańcy nie mogą się pozbyć pewnych obaw, ma się rozumieć tego nieokreślonego lękania się rzeczy nieznanych, które owłada człowieka nie wiedzieć jak, a które w kraju handlującym zwłaszcza, znajduje swój najpierwszy i najzupełniejszy objaw w zastoju wszystkich interesów.

Co się stanie z Egiptem? Pozostanie li on jak dotąd wice-królestwem pod p r z e s ł a w n ą(?) dynastją Izmaiła-baszy? Lub zmieni li on swojego pana? Albo czyli uwolni się od zwierzchnictwa Porty?

Nie wiele tam brakowało ku temu, by uwierzono w tę ostatnią ewentualność. Blisko przed dwoma miesiącami bowiem, gdy się wojna moskiewsko-turecka rozpoczynała, obiegały po Egipcie najdziwniejsze wieści. Pomiędzy innemi słychać było: jakoby jeneralny konsul moskiewski w Kairze zażądał był od wice-króla odmówienia Porcie wszelkiej pomocy w ludziach lub pieniądzach, w nagrodę czego miał tenże uzyskać dla siebie niepodległość Egiptu za poręczeniem Moskwy. Mówiono dalej, że konsulowie innych mocarstw, zapytywani o to, odmówili wszelkiego poparcia takiego projektu. Aliści na potwierdzenie owych pogłosek przytaczano opóźniony wyjazd konsula moskiewskiego, który w istocie nastąpił dopiero we dwa tygodnie po wypowiedzeniu wojny.

Lecz cokolwiekbądź byłoby w tem prawdy, to jednak pewna, iż rząd egipski, który już od owej doby miał w pogotowiu kontyngens posił-

---

# SZKICE KAUKAZU.

*Z życia Czeczeńców.*

przez

**Wacława Masłowskiego.**

(Ciąg dalszy).

XIV.

Pan Parpeljanc wziął się za boki i kiwając się całem ciałem na prawo i na lewo z uśmiechem patrzył na Fizulę.

— A toś mi mądry! — zawołał — więc gdzież są twoje przygotowania, za które płacisz sobie ośmdziesiąt lir? No, mój kochanku, idź sobie, nie chcę być twoim wspólnikiem!...

— Dla czego? Cóż sobie myślisz?

Pan Parpeljanc złośliwie się skrzywił.

— Myślę, mój aniołku, żeś... facet.

— A ja myślę inaczej, — flegmatycznie odparł Fizula. — Myślę, że w mojej głowie dosyć oleju i że jak nic wykradnę Czeczenkę.

— Proszę! – śmiał się pan Parpeljanc. — Jakże to? powiedz, bądź łaskaw!

— Czemu nie mam powiedzieć? Ej, będziesz moim wspólnikiem!... Jest tu, w waszem miasteczku, stary Czeczeniec, były sługa Mahomet-beka, głupi... jak twoje chodaki!

— Czemuż, nie jak twoje! — obraził się pan Parpeljanc.

— No, bo... jak twoje! Ale, co tam się kłócić! — dodał, widząc, że pan Parpeljanc, widocznie nie przyzwyczajony do takiego lekceważenia jego osoby, zwolna ponsowym się stawał. — Niech stary Czeczeniec będzie rozumniejszym od twoich chodaków, mnie wszystko jedno. Tu ważne co innego, to mianowicie, że on także chce wykraść żonę Mahomet-beka. Hę? cóż ty na to?

— A ona mu na co?

— To mniejsza, na co! Czeczeńcy nie lubią Urusów; może więc nie chce, żeby jako świadek stawała przed sądem; może co innego... ja tam w te rzeczy nie wchodzę. Ale, powiedz, cóż myślisz o starym Czeczeńcu i jego zamiarach?

— Jeszcze nic nie rozumiem.

— A to ci wszystko do głowy łopatą kłaść trzeba! Cóż to mówiono, żeś taki mądry?

— Gdzież tam! Ja człowiek maleńki.

— Prawda, że jakoś niby... No, ale to przecież potrafisz zrobić: wziąć na porękę żonę Mahomet-beka?

— Wziąć na poręką? Czemuż bym nie potrafił?... Tylko, czy ona na to się zgodzi?

— Otóż to właśnie, W tem nam pomoże ów stary Czeczeniec. Powiemy mu, że się zgadzamy być jemu pomocni w wykradzeniu żony Mahomet-beka; że ty weźmiesz ją na poręką, a potem ona niby od ciebie ucieknie, a właściwie zostanie mu przez nas wydaną, rozumie się za dobre wynagrodzenie. Stary chętnie na to przystanie. Wówczas ty go zaprowadzisz do szpitala i on namówi Czeczenkę, żeby się zgodziła oddać się pod twoją opiekę. Rozumiesz? No, rzecz naturalna, że Czeczeniec zostanie z nosem, żonę Mahomet beka oddamy Ryzie-baszy, a sami zapłatą się podzielimy... Dobrze?

— O, gdyby się to udało!

— Musi się udać! Ja biorę na siebie umowę ze starym Czeczeńcem i przyszlę go do ciebie i... trzeba kuć żelazo dopóki gorące... Kiedy do szpitala mógłbyś go zaprowadzić?

— Choćby dzisiaj!

— Nie wiem, czy potrafię tak prędko z nim się rozmówić, ale, będę się starał!... W każdym razie, gdzie mógłbyś go czekać?

— Nad wieczór, koło cytadeli... Miałem dziś właśnie iść do szpitala, mam tam mój interes do załatwienia, więcby za jednym zachodem...

— Będę się starał! Sam chciałbym prędzej. A co nie mówiłem, że mam olej w głowie i że przystąpisz do spółki?

— Twoja prawda; — ale... dwadzieścia lir mało!

— No, jakto mało? Jaka twoja robota? Idziesz do szpitala we własnym interesie, więc właściwie za nic bierzesz te dwadzieścia lir..... I jeszcze mało!

— A odpowiedzialność przed Urusami?

— E...! co za odpowiedzialność! Powiesz, że uciekła i basta! Zresztą, tak darmo nikt pieniędzy nie daje. Ale niech już tam! Tem, co wezmę od Czeczeńca, także się podzielimy. Dosyć ci będzie. No, bądź zdrów teraz, idę szukać starego.

Wstał, poprawił na sobie ubranie i próg sklepiku przestąpił. Wnet jednak się wrócił.

— Ale, muszę ciebie uprzedzić! — zawołał, Czeczenkę będziesz miał w rękach, więc może chętka cię zbierze oszukać mnie.

— Ale chowaj Boże! — pospieszył zaprzeczyć pan Parpeljanc.

— Rzeczywiście, chowaj cię Boże od tego! Żartów nie lubię i swego nie daruję. Nie radzę próbować mej siły! — surowo dokończył i wyszedł.

Pan Parpeljanc długo siedział i nieruchomy patrzył przed siebie. Potem wstał, kilka razy zwolna przeszedł się po sklepiku, stanął, rękę podniósł do czoła i zamyślił się.

— Czy ja tu czem ryzykuję? — wymówił po chwili — kto tam wie, co ten trebizoński handełes myśli! Może to jakaś pułapka? Ale nie, nie może być... za głupio wygląda, samochwał... Cóż mi się stanie? Rządca szpitala proponował mnie wziąć ją do siebie, lecz się wzbraniała... a użyć gwałtu nie mogli, bali się... sprawa w toku, mogłaby wyjść awantura... Teraz niespodzianie wszystko może się zmienić i Lela dobrowolnie rzuci się w moje opiekuńcze ramiona... Zemsty dokonam, pełnej, najdoskonalszej zemsty!

Znowu kilka razy się przeszedł, rozpiął kaftan, pierś odkrył, jakby go straszne męczyło gorąco.

— Zela... Fizula... Mahomed-bek... jego żona... Czemu te wszsystkie postaci społem się łączą w moim umyśle? Czemu ich tak nie nawidzę?... Czeczeńcy! O, rodzie krokodyla! Przeklęty plemieniu, hydro stugłowa, której zabić nie mogę! Zawsze mi w drodze stawał Czeczeniec... naigrawał się ze mnie! Już miałem go w ręku, zdusiłem, zdawało się przeklętego ducha wyzionął w męczarniach więziennych! A potem... ożył! Niemy! Wykradł mi Zelę, — tę dziką panterę w skórze anioła! Cieszyłem się myślą, że ją kiedyś dostanę, że za wszystkie obelgi, za całą pogardę, której ona mnie nie szczędziła, ujmę ją w moje... Ach!... Zawiodłem się!...

Zamilkł. Na bladej twarzy wystąpiło kilka żył sinych, oczy złowrogo błyszczały, usta ścisnęły się...

— Teraz się nie zawiodę! — szeptał ochrypniętym głosem — Mahomed-bek będzie wisiał... a jego żonie daruję życie!...

Zaśmiał się śmiechem sobie właściwym, — krótkim, bezdźwięcznym, ponurym.

— Niech żyje!... w haremie!... Niech swoją miłość baszy odda, a w wolnych chwilach niech męża wspomina!... Niech, niech!... Energii tylko, energii! Wezmę ją ze szpitala, zamknę... potem pojadę jeszcze raz spojrzeć na Mahomet-beka i... w drogę! dosyć już!

— Ale Fizula, Fizula! — mówił po chwili — Imię to mnie spokoju nie daje. Czuję jakby jakieś nieszczęście wisiało nademną Dusi mnię coś, przeraża... Zela także... Oni mnie nie nawidzą... Oni nie darują!... Dreszcz mnie przejmuje... mam febrę zapewne... Czeczeńcy... jak ci, tak i tamci... Byliby chętnie mnie zabili... Zobaczymy, kto wygra... Mahomet-beka i Lelę mam w rękach... ci się nie wymkną, zgładzę ich... a tamci?.. tamci? Muszę wyjechać precz ztąd, co prędzej!...

---

Tymczasem Fizula wrócił do domu. Szybko wszedł do pokoju, zrzucił kołpak, kaftan ormiański i z miną poważną, nawet nieco ponurą usiadł na tachcie.

Zela jakiś czas patrzała na niego uważnie, a potem z wesołym śmiechem podbiegła, uklękła i zawołała, patrząc mu w oczy:

— No, i cóż, ojcze? Po co udajesz? Jesteś wesoły, usta ci drgają, chcesz śmiać się!.. no, śmiej się!

I sama, serdecznie się śmiejąc, zarzuciła ręce na jego szyję, a swoją świeżą, piękną twarzyczką do jego starej, poczciwej i opromienionej radością twarzy przylgnęła.

— Moja pieszczoszko, — mówił wzruszony Fizula — skądże to wiesz, żem wesoły?

— O, czyż ja ciebie nie znam! A przytem, ojczulo, tobie się wszystko musi udawać!... No, mów że!... Ach jakiż nudny!...

— Nudny? Otóż za karę musisz poczekać, a ja, stary, zaoszczędzę sobie i czasu i fatygi; razem tobie i Hassanowi opowiem. Zawołaj go, proszę!

Hassan natychmiast się zjawił. Niecierpliwa Zela śmiejąc się ciągnęła go za rękę, a stary góral pokornie za nią podążał. W ciągu tych kilku dni co byli razem, sławny wojownik, zwany Rębaczem, kapitulował przed Zeli potęgą — i o zgrozo! — ani myślał o ucieczce z niewoli.

Wszyscy troje w kółko usiedli i Fizula zaczął:

— Byłem u myszy sklepowej, u tej samej, którą ty, Hassanie, widziałeś w szpitalu. Namęczyłem się dosyć, zdaje mi się jednak, że swego dopiąłem. A jak było trudne moje zadanie, osądźcie sami.

Tu nakreślił im cały swój plan i co do słowa powtórzył rozmowę z panem Parpeljancem.

— Widzicie tedy — zakończył — że cała rzecz polegała na tem, żeby oszukać najsprytniejszą ze wszystkich myszy sklepowych i schlebiam sobie, że oszukałem. Zresztą to się wkrótce pokaże. Udawałem przed nim Ormianina i przytem zarozumiałego głupca, mającego najlepsze wyobrażenie o swoim wielkim rozumie. Lekceważyłem nim do ostateczności, co było dla niego rzeczą do takiego stopnia niezwykłą, iż nie mógł się połapać. Uwierzył mnie, a ja, znając go doskonale, z łatwością zgadywałem każdą jego myśl. Jestem przekonany, że go opłątałem, że wzbudziłem w nim nieprzezwyciężoną chęć oszukania mnie i zarobienia stu lir złota. Będzie się starał wziąć Lelę do siebie, a skoro tylko ją weźmie, ona będzie już naszą! Teraz, Hassanie, kolej na ciebie. Spotkasz go dzisiaj pod cytadelą, przedstawisz się i powiesz, że jesteś tym Czeczeńcem, o którym ja, to jest kupiec z Trebizondy, w Karawan-Seraju z nim rozmawiałem. Wyrobi ci pozwolenie widzieć się z Lelą, której całą prawdę o nas opowiesz, zapewnisz, że z Mahomet-bekiem nic się złego nie stanie, że się z nim wkrótce zobaczy, i że powinna się zgodzić na opiekę Ormianina. Powiesz jej, że długo w jego domu nie będzie bawiła, bo wszystko już przygotowano, żeby ztamtąd ją wykraść. Oto i wszystko; nie wątpię, że Rębacz potrafi dobrze się spisać. Jeżeli Ormianin zacznie mówić o wynagrodzeniu, co bardzo być może, to nie targuj się bardzo, daj nawet dobry zadatek; pamiętaj, że wolność Leli ma dla ciebie tak wielkie znaczenie, iż o koszta dbać zbytnio nie powinieneś. Czyś dobrze, towarzyszu, zrozumiał?

— Ale!... — zawołał Hassan — najzupełniej! Ale jakże ją potem wykradniemy z sakli myszy sklepowej?

— O! to najmniejsza! — żywo zawołała Zela. — Gdybyś wiedział, Hassanie, jak w Trebizondzie...

— Cóż to? — przerwał Fizula, udając zagniewanego. — Księżna się wtrąca w rozmowę starych rycerzy! A, to się nie godzi!...

Widocznem było, że Fizula żartował, jednakże ta wymówka wywołała rumieniec na twarzy Zeli. Spuściła oczy, przycichła. Fizula ją objął, i z ojcowską czułością po głowie pogładził.

— No, i cóż się to stało, że ptaszek mój opuścił skrzydełka? Zmartwiłem cię? Wybacz, droga, na starość nauczyłem się gderać... Jeszcze się gniewasz?

Dziewczę milcząc podniosło głowę, i przeciągle na starego spójrzało. Jej wyraziste, duże, czarne oczy były załzawione nieco, a przez tę zasłonę, jak przez kryształowy pryzmat, przebijał się promień szczerej miłości.

— Nie patrz tak, czarodziejko! — śmiejąc się zawołał Fizula. — Bo i stara krew zawrzeć może. Odwróć swe oczy!... Albo je pocałuję!...

I natychmiast tę groźbę wypełnił. Ujął w swoje dłonie twarz Zeli, i począł całować jej oczy i czoło. Potem przycisnął ją do piersi, i zamilkł pod wpływem jakiegoś błogiego uczucia. Jego ojcowska miłość do Zeli i pewność, że ona płaciła mu wzajemnością, napełniły pierś jego uczuciem niewysłowionej rozkoszy.

Po chwili się ocknął, uśmiechnął, i ręką musnął po czole.

— Stare z nas dzieci, nieprawdaż, Hassanie? — zapytał. — Ale wstawajmy, czas już się nam przygotować, bo przed wieczorem wyjdziemy z domu. Ty, Hassanie, pójdziesz do cytadeli, a ja gdzieś się schowam w pobliżu. Od dzisiaj musimy ciągle śledzić Ormianina, ani na chwilę nie spuszczać zeń oka... A ty, moje dziecię, — mówił do Zeli — przygotuj nam tymczasem trochę sera i mięsa.

Wstali i rozeszli się, bo do wieczora było niedaleko, a każdy musiał się przygotować.

(C. d. n.)

kowy dla sułtana, wstrzymał się z wysłaniem takowego. Później nieco, t. j. miesiąc temu, znowu zaczęto się niby krzątać około wyprawienia ztąd rzeczonego korpusu. Jakoż zprowadzono go do Alexandrji, zkąd miał być ambarkowany w drogę do Carogrodu na dziesięciu parowcach. Bohaterowie z wyprawy abissyńskiej zaczęli odbywać swoje regularne przechadzki po ulicach Alexandrji, lecz jakoś nie odjeżdżali..... Co kilka dni nadchodził niespodziewanie z Kairu rozkaz rozpalenia ogni pod kotłami...., i w samej rzeczy zaczęto już ambarkować żołnierzy na jeden, dwa, a nawet trzy parowce..... gdy wtem nadchodził rozkaz przeciwny..... Wojsko wysiadało znów tedy na ląd: pewne iż przynajmniej w dniu tym nie będzie potrzebowało narażać się na torpedy moskiewskie.

Wszystko to widocznie było jeno wybiegiem. Szukano koniecznie jakiejś wymówki, aby wojska nie posłać, i wreszcie znaleziono ją. Albowiem naraz zapowiedziano pojawienie się eskadry moskiewskiej na morzu Śródziemnem! Jakżeż więc można było wystawiać owych biednych żołnierzy na morderczy ogień pancerników moskiewskich, które, jak mówiono, miały w pobliżu Kandji czatować na parowce egipskie, aby je zabrać, albo — co oczywiście byłoby rozumniejszem (ma się rozumieć ze stanowiska militarnego) zatopić?!....

Ale rząd carogrodzki domagał się przynależnego sobie żeru wojennego, t. j. posiłków, a z Kairu odpowiadano: iż owe posiłki były w pogotowiu, byle jeno eskadra turecka przybyła do Alexandrji, dla konwojowania ich do Konstantynopola...... Otóż na tym punkcie sułtan wziął za słowo hołdownika i kazał wyprawić do Egiptu pięć statków wojennych, które posłużyły za eskortę dziesięciu parowcom transportowym egipskim, naładowanym żołnierzami tego kraju.

Żołnierze ci są to prawie wszyscy ludzie młodzi. Nie mają oni wprawdzie ani tak atletycznej budowy, ani tak energicznych, marsowych fizyognomji jak Turcy, ale są mimo tego krzepcy, silni i niezmordowani w pracy. Nie jeden z nich może marzył o bliskiem ożenieniu się, o ojcowiźnie swojej, o słodkim wypoczynku po pracy w cieniu palm rodzimych; a tymczasem może już nie powróci do ziemi przodków swoich, może już nie ujrzy młodej *fellahy*, z którą się zaręczył przed wyjściem swem na wojnę......

Arab egipski nie jest dzikim i nigdy nie potrafiłby dopuścić się rzezi: co też w samej rzeczy historja poświadcza. Jest on łagodnym, wyrozumiałym, pojętnym. Dla tego, gdym widział odpływających tych biednych ludzi, ścisnęło mi się zaprawdę serce, a to tem bardziej, iż im w tej wojnie nie chodzi ani o ratunek ojczyzny, ani o niepodległość krajn, ani nawet o religię; bo oni ani w jednej części nie są takimi fanatykami, jak Turcy lnb Arabowie azyatyccy, i owszem nadawają się bardzo snadno do każdego innego wyznania. Bogdaj tedy Ałłah i Mahomet, który jest ich prorokiem, zawiedli ich napowrót do ich ojczystej ziemi całych i zdrowych!...

Korpusem egipskim dowodzi książę Hassan basza, trzeci syn wice-króla, wykształcony w Niemczech, gdzie służył jako major w wojsku pruskiem. Jemu armia egipska zawdzięcza bezsprzecznie wiele, bardzo wiele, tak pod względem uzbrojenia i karności, jak i pod względem teoretycznego i praktycznego wyrobienia oficerów i żołnierzy. To też pod każdym powyższym względem, a nadewszystko pod względem służbistości i konduity, wojsko egipskie wyróżnia się korzystnie od właściwego tureckiego wojska. Wszelako owe wszystkie zalety armii egipskiej nie przeszkodziły, iż ją w roku przeszłym na wpół prawie dzicy Abissyńczycy na głowę pobili, i że sam książę Hassan dostał się w niewolę tamtejszego króla Jana!....

W sztabie odjeżdżającego Hassana baszy widziałem teraz mnóstwo oficerów Europejczyków, osobliwie Włochów.

# Z teatru wojny.

### Nadduuajski teatr wojny.

Zajęcie Nikopolu i przejście Moskali przez Bałkany — dwa ważne wypadki mamy dzisiaj do zanotowania. Niewątpliwie czytelnicy nasi, sprzyjający z całego serca Turkom, zmartwili się na dobre, przeczytawszy wczoraj depesze o tych dwóch rzekomych zwycięztwach Moskali, — a skutkiem tego zdziwią się niepomiernie gdy się dowiedzą, że my ich zmartwienia wcale nie podzielamy, a właściwie jeżeli martwi nas co, to chyba tylko upadek Nikopolis, bynajmniej zaś przejście Moskali przez Bałkany. Zdobycie tej twierdzy z trzech względów jest dla Moskali korzystnem, raz, że pozbywają się nieprzyjaciela stojącego im za plecami, powtóre, że pomiędzy Turn-Margurelli a Nikopolis warunki do zbudowania mostu są nierównie lepsze niż pod Sistową, a po trzecie, że oswobodzają korpus IX., który musiał plantować pod tą twierdzą, i mogą go wciągnąć do akcji przeciw czworobokowi fortecznemu. Dlatego więc powtarzamy, utrata Nikopolis jest klęską dla Turków, klęską o tyle złagodzoną, że jak to już pisaliśmy, Nikopolis pierwej czy później upaść musiał koniecznie, nieodbicie, nieodwołalnie, tak dalece, że nietylko oburzać się nie możemy na Turków, że z niego ustąpili, ale przeciwnie zdumiewać się musimy nad ich odwagą i męztwem, że tak długo potrafili w niem się utrzymać.

Bynajmniej zaś jako klęskę dla nich uważać nie można faktu tego, że wąwoz w Chodża-Bałkanach, zwany Szybką, splamiony został stopami moskiewskiemi. Zdobycie przez jenerała Gurkę Khankieju i Jeni-Zagry, dwóch wioseczek w Bałkanach, zamieszkałych przez pasterzy i rabusiów bałkańskich, zalicza się zdaniem naszem do rzędu geograficznych zwycięztw Moskali. Wartości militarnej niema ono żadnej, jest po prostu blagą, którą wiek XIX. za pośrednictwem Moskali potrafił i do strategii wprowadzić.

Wczoraj opisaliśmy rozkład wojsk moskiewskich; wiemy przeto co Moskale robić zamierzają i jak Turcy myślą się bronić. Pierwsi dopóki nie sforsują czworoboku fortecznego, dopóty w Bułgarji wiszą jak gdyby w powietrzu, a wszelkie ich geograficzne zdobycze, żadnej im korzyści nie przyniosą. Drudzy zaś dopóki nie utracą czworoboku fortecznego, dopóty są panami Bułgarji, chociażby jenerał Gurko z kawalerją swoją zjeździł całe Bałkany.

Ten jen. Gurko ze swoją dywizją kawalerji tanim kosztem sławę sobie robi. A wszystko to zawdzięcza taktyce moskiewskiej, która polega ciągle na tem, aby jaknajwięcej ziemi zająć, aby jak najbardziej popie swe oczy nasycić. Dla zrealizowania tej taktyki, Moskale mają olbrzymią kawalerję, liczniejszą niż w innych armiach europejskich, i znacznie lepszą niż inne ich gatunki broni. I pod tym względem mają przewagę nad Turkami; kawalerja moskiewska jest znacznie lepsza od tureckiej. Ale ponieważ główną siłę armii stanowi nie kawalerja, lecz artylerja i piechota, przeto też i ta przewaga Moskwy nad Turcją niema żadnego istotnego znaczenia. Co najwięcej pomaga ona Moskalom do zdobyczy geograficznych, lub do napadania na czeredy uciekających muzułmanów i do trąbienia potem o wielkich zwycięztwach, w których kobiety, dzieci i starcy muzułmańscy, wzięci do niewoli, przekształcają się w jeńców wojennych.

Ale w takiem hasaniu i upędzaniu się za łatwemi zwycięstwami, kawalerja rychło się zniszczy. Powtórzy się w Bułgarji to samo, co było w Armenii. Konie z sił opadną, pokaleczą się, zerwą nogi, i Moskale wkrótce zostaną bez kawalerji. Już dzisiaj działa zaprzęgają wołami, a cóż będzie za parę tygodni, za miesiąc? — Z tych to powodów geograficzne zdobycze Moskali, kawalerją dokonane, nie mają żadnej wartości.

---

Dokończenie raportu w. ks. Mikołaja:

Straty nasze wobec tak świetnego sukcesu były stosunkowo nie wielkie. Poległo 9 oficerów i 291 żołnierzy, rannych było 22 oficerów, 446 żołnierzy a 53 ludzi zapodziało się. Wielu oficerów i szeregowców mają liczne rany jnż to od knl jnż od pchnięcia. Nazwiska poległych i rannych oficerów ogłoszę przy sposobności.

Armia Waszej carskiej Mości pokryła się tego dnia na wieczne czasy świetną chwałą. Każdy z osobna udowodnił, iż utrzymać zdoła dawną sławę moskiewskiego oręża. Odwagą swą odznaczyły się nie tylko te niezwyciężone oddziały, które nieprzyjaciela bagnetem z jego stanowisk wypędzały, ale i wszystkie inne stosownie do danej im sposobności. Pioniery i majtkowie śmiało i bez ustanku przewozili wojska, i wobec ognia nieprzyjacielskiego okazali niewysłowioną waleczność; pomiędzy nimi zaś szczególniej odznaczali się uralscy sternicy. Nawet zatonienie przed ich oczami pięciu pontonów nie odstraszyło ich od niebezpiecznego zadania. I naszej artylerji należy się udział w ogólnej sławie; przymusiła ona nieprzyjaciela do zaprzestania ognia. Lekarze i służba zdrowia wykonali więcej jak swój obowiązek, gdyż wśród gradu kul przenosili rannych do ambulansów i wśród największych niebezpieczeństw udzielali im potrzebnej pomocy. O tych świetnych czynach będę miał zaszczyt złożyć Waszej carskiej Mości osobny szczegółowy raport.

Do tego czasu osadowiły się na prawym brzegu następujące wojska: Cały 8 korpus wraz z 23 pułkiem dońskich kozaków, dwoma sotniami celnych strzelców, 4 brygada strzelców i 35 dywizja piechoty. Ciągle jeszcze przeprawiają się wojska na łodziach. Budowę mostu rozpoczęto 28. i najdalej do 30. czerwca będzie skończoną, poczem dalsza przeprawa piechoty przez Dunaj nie dozna żadnej przeszkody. Później przejdą pociągi i kawalerja w wielkiej masie, i rozpoczną się właściwe operacje.

Przewóz materjału mostowego do Zimnicy, jest także świetnym czynem wojsk Waszej cesarskiej Mości. Cały ten materjał, musiano pod nieprzyjacielskim ogniem przenieść z Aluty do Zimnicy. Trudne i niebezpieczne to zadanie wykonano nocami 27. 28. i 29. czerwca. Pierwszy transport składający się ze 100 drewnianych pontonów prowadził kapitan Nowosielski, który płynął na ostatnim pontonie. Na pierwszym pontonie zaś, był szef wojskowej inżynierji jenerał-major Depp, obok niego zaś komendant batalionu saperów nr. 5 pułkownik Swiszewski. Komendę nad tym pontonem miał porucznik Loman. Turcy spostrzegli pontony dopiero wtedy, gdy ich koniec minął Nikopol. Nieprzyjaciel strzelał wprawdzie z armat i karabinów, ale żadnej nie wyrządził szkody. Pontony przybyły szczęśliwie do Flamundy a następnej nocy pod osobistym kierunkiem w. księcia Aleksego Aleksandrowicza przybyły z Flamundy do Zimnicy. Drugi oddział składający się z 50 pontonów i 34 tratw, przeszedł w nocy z 27. na 28. czerwca tą samą drogą pod dowództwem kapitana Zubowa, który był na pierwszym pontonie, ostatnim pontonem kierował porucznik Makarów. Nieprzyjaciel spostrzegł ten transport o $2^1/_2$ godziny w nocy, i rozpoczął gwałtownie strzelać ze wszystkich bateryj Nikopola. Zraniony majtek wyskoczył na brzeg, a za nim pięciu innych. Reszta na tratwie pozostałych saperów, nie mogła pod gwałtownym ogniem nieprzyjaciela uratować sześciu tratew, i u brzegu pozostawiła je własnemu ich losowi.

Na tych tratwach znajdował się majtek od masztu Iwanowski i porucznik Moszyński, którzy z wielką trudnością przecież się wyratowali. Wreszcie w nocy z 28. na 29. czerwca sprowadzono resztę 36 pontonów w pobliżu Nikopolu.

Z tego najuniżeńszego sprawozdania raczy się WCMość przekonać, że przeprawa przez Dunaj daleko łatwiej wykonać się dała, aniżeli się tego spodziewano. Uważam się za szczęśliwego iż mogę WCMości donieść o rozwiązaniu naszego tak trudnego zadania.

Naczelny dowódzca armii operacyjnej, jeneralny inspektor kawalerji i inżynierji, jenerał-adjutant *Mikołaj.*

### Azjatycki teatr wojny.

Teraz już zupełnie się wyjaśnił cały przebieg ostatnich operacyj pod Bajazetem, mamy bowiem z obu nieprzyjacielskich obozów relacje, przedstawiające stan rzeczy w nostatecznie jasnem świetle. Okazuje się, że Petersburg w telegramach swych z d. 13. i 15. lipca powiedział coś prawdy i coś fałszu, i tem tak całą sprawę zagmatwał, że nie mając wiadomości z innych źródeł, nie można było utworzyć sobie jakiegokolwiek pojęcia o tem, jak się w rzeczywistości rzeczy miały. Prawdą w moskiewskich doniesieniach było to, że Tergukasow, wzmocniony nieregularną kawalerją, która nadeszła z Erywanu, porzucił Igdyr i szybkim marszem stanął pod Bajazetem, gdzie się znajdował tylko ów oddział Kurdów, który zajął tę twierdzę i zamknął w jej cytadeli część moskiewskiej załogi. Kurdowie nie mogli wytrzymać nacisku wojsk regularnych Tergukasowa i cofnęli się, uwalniając w ten sposób zamkniętą załogę. Ale wkrótce nadeszły regularne tureckie wojska Izmaiły baszy i zaczął się formalny bój. O rezultacie jego Turcy donoszą, że Moskwa, straciwszy 600 w zabitych cofnęła się od Bajazetu do Karabularu, oddalonego od tej twierdzy o trzy godziny drogi. Moskale zaś powiadają, że Tergukasow, uwolniwszy zamkniętą w cytadeli załogę, nie mógł zostawać w Bajazecie, bo powietrze tam zatrute gnijącemi trupami; o bitwie zaś nie wspominają ani półsłówkiem. Jest zatem powód do przypuszczania, że owa bitwa wypadła dla nich niepomyślnie, a ponieważ trzeba było jakokolwiek wytłumaczyć cofnięcie się z Bajazetu, wymyślono więc zarazę. Co do Turków, to ci w danym razie także rozminęli się z prawdą, ale ponieważ nie mają jeszcze w kłamstwie moskiewskiej wprawy, więc się też natychmiast złapali. Mianowicie, donieśli byli, że odpędziwszy od Bajazetu Tergukasowa, gonili go aż do Erywańskiej gubernii i zatrzymali się dopiero na samej granicy, gdzie w ten sposób rozłożyły się połączone korpusy Faika i Izmaiła-Kurda baszów, którzy przygotowywali się do wkroczenia na moskiewską ziemię. Tymczasem nic podobnego nie było i nie jest, bo jeżeli Tergukasow znajduje się w Karabnlarze, oddalonym jakich 18 kilometrów od Bajazetu, to Turcy nie mogą być między nim a granicą, skoro dopiero co odpędzili go do Bajazetu, lecz muszą być między nim a twierdzą.

O wojskach nieprzyjacielskich zgromadzonych pod Karsem, nie mamy żadnej wiadomości. Moskale zajęli bardzo silną pozycję na wzgórzach pod Zaimem. Prawe ich skrzydło opiera się o to miasteczko i o rzekę Kars-Czaj, lewe zajmuje cały szereg wyniosłych a stromych pagórków Jajła-Meszk, a centrum, opierając się o cztery auły, okopane teraz rowem, zakrywa drogę do Aleksandropola. Gazeta *Kaukaz* ogromnie wychwala tę pozycję, podnosząc szczególnie tę okoliczność, że jest tak dobra do obrony, jak i do ataku.

*Stara Presse* dowiaduje się, że dotychczasowy komendent Karsu i energiczny tej twierdzy obrońca Feizi-basza, został usunięty, i że nawet jego następca Mustafa Menemenli basza już objął obowiązki komendanta. Nie wiemy, co jest przyczyną tej dziwnej zmiany, i nie dajemy temu doniesieniu *Pressy* absolutnej wiary; zdaje się nam, że wiadomość ta jest bąkiem.

Moskale donoszą o szczęśliwych operacjach Alchazowa w Abchazji. Miał on dwiema kolumnami pod Pokweli i Tkwarszeli przejść na prawy brzeg rzeki Ghiligi, wyprzeć nieprzyjaciela z jego oszańcowanej pozycji, i odrzucić za Mokwę.

Tymczasem do *National Ztg.* donoszą z Tyflisu o stanie rzeczy w kaukazkich górach w wyrażeniach, które doprawdy w bardzo ponurem świetle przedstawiają położenie Moskali. Powstanie ogarnęło cały Kaukaz od Czarnego do Kaspijskiego morza, rozciągnęło się na południowe doliny Imerecji, Mingrelji i Adżurji, popchnęło do broni Erywańskich, Szuszyńskich i Temirchan-Szuryjskich Tatarów i objęło nawet część Gruzji. Alchazów tedy może się jeszcze odbijać od napadających nań ze wszech stron nieprzyjaciół, ale czy wyjdzie cały z tej matni, w której się znajduje, to wielkie pytanie.

Z Paryża piszą, że rada wojenna, zebrana w głównej kwaterze naddunajskiej, armii uchwaliła, że kaukazka armja powinna się cofnąć do granicy i zająć stanowisko ściśle odporne. W. ks. Michał znajduje się obecnie w Tyflisie, gdzie się zebrało kilka wojskowych znakomitości, które mają obmyśleć nowy plan zdobycia Karsu. Zakaukazka armja będzie na przyszłość otrzymywała wszelkie zapasy przez Kaspijskie morze, co najsnadniej przemawia o rozmiarach powstania górali. Ta sama paryzka korespondencja powiada, że w Bukareszcie są zdania, iż powstanie na Kaukazie jest skutkiem złej polityki w. ks. Michała, gdyż oparł się on na ormiańskiej ludności, która jest bardzo w kraju niesympatyczną. Książę Gorczakow mniema, iż należało powołać do współudziału w miejscowym rządzie szlachtę Gruzińską i Mingrelską, która we własnym interesie starałaby się utrzymać Kaukaz w spokoju, i dopięłaby tego swoją powagą i znaczeniem. Lorys Melikow nie stanie przed sądem wojennym, ale prawdopodobnie będzie złożony z dowództwa.

Angielski dziennik *Whitehall Review* donosi, że według prywatnych listów przysłanych do Londynu z Peszawer, emir Kabulu przyjął posła sułtańskiego z wszelkiemi możliwemi honorami, i oświadczył, że wszystko uczyni, aby tylko dopomódz Turkom, mianowicie zaś wspierać będzie drobnych naczelników w Azji środkowej ludźmi, bronią i pieniądzmi, w celu walczenia z Moskwą w tamtych stronach.

---

# Z Izby sądowej.

Lwów 13. lipca.

(Ciąg dalszy.)

Własnemi zeznaniami obu tych obwinionych jest udowodnionem, że obaj wieczornym pociągiem w dniu 11. sierpnia 1875, a więc po dokonaniu zbrodni z Pesztu do Wiednia wyjechali, a rozsądnego powodu tej podróży nie podają, co znów tem bardziej w związku z czynem zbrodniczym wziąć trzeba, ileże podróż jest kosztowna; a stwierdzonem zostało, że przed wypadkiem zbrodniczym funduszów żadnych nie mieli.

Przyznał dalej Ignacy Riedel sam, że usiłował u Halfona w Bukareszcie asygnatę na 5000 złr. zmieniać, i w Stanisławowie asygnatę na 1000 złr. sprzedał, lecz tłómaczył posiadanie tych papierów tem, że otrzymał je w najlepszej wierze do zmieniania od Wł. Korczyńskiego, sądząc, że papiery te są własnością rodziny jego; gdy jednak później z dzienników dowiedział się o zbrodniczem pochodzenin takowych, oddał wszystkie otrzymane papiery, prócz tych na 6000 złr. opiewających Wł. Korczyńskiemu; obawiając się w skutek tego odpowiedzialności, uciekał koleją w różne strony świata, byle ujść uwięzienia. Jeździł mianowicie ze Lwowa do Gratzu, ztąd do Buda-Pesztu, potem do Sambora, znowu do Węgier, wreszcie do Gałacu, gdzie został przydybany.

Korczyński posiadania tych papierów wartościowych wypierał się, jakkolwiek nawet świadectwo pani Luizy Płoszczańskiej i inne okoliczności na to wskazywały, że przynajmniej część takowych niezawodnie posiadał.

Otóż okoliczności te wykazywały niewątpliwie posiadanie rzeczy ze zbrodni pochodzących, którego to posiadania żaden z nich wytłómaczyć nie zdołał, — wspólność zaś posiadania zarazem i z równa siłą na wspólne działanie przy dokonaniu zbrodni wskazywała.

Przekonywało dalej o winie J. Riedla, iż tenże wyjechawszy wieczornym pociągiem d. 11. sierpnia 1875 do Wiednia, w Gänsensdorf się zatrzymał, i dopiero następnym pociągiem z Morawy idącym do Wiednia pojechał, a więc najwidoczniej ślad chciał zmylić, że przybywa do Wiednia z Pesztu, że dalej z Gänsensdorf telegram wysłał do Marji Rauschenberger w Peszcie tej treści, „by korespondencje wszelkie, które nadejdą pod adresem „Frania“ odesłała“, — że uciekając później z miejsca na miejsce polecał, aby korespondencje, które po odjeździe jego do niego nadejdą niszczono, że otrzymał w Gracu list z Krakowa wysłany, pisany ołówkiem pod swym własnym adresem niejasnej treści, a przecież z ową zbrodnią w związku będący, — że wreszcie przy pozbywaniu się asygnat obcego nazwiska używał, a w końcu i samobójstwo Gottharda Riedla tem samem o winie Ignacego Riedla przekonywać musiało, ile że tylko obawa ciężkiej kary, Gottharda do tego kroku znaglić mogła, a obaj i przed czynem ustawicznie ze sobą w Peszcie byli, i po czynie razem do Gałacu umknęli.

O winie zaś Włodz. Korazyńskiego przekonywało nadto, co dotąd naprowadzono, że po czynie równocześnie z Ignacym Riedlem we Wiedniu się zjawił, że wyjechał z Pesztu, zostawiając swe rzeczy w pomieszkaniu Gottharda Riedla, w odzieży przez Ig. Riedla mu dostarczonej, że przybywszy do Wiednia przed kuzynem swym mówił, iż przybywa z Triestu, że wyjeżdżając z Wiednia do Lwowa brodę ogolił, włosy obstrzygł, okularów używać zaczął, a przybywszy tu, według wiarygodnych zeznań własnej swej żony opowiadał, że był w Serbii, — że wyjeżdzając ze Lwowa do Pesztu, opowiadał swej teściowej Melanii Grolle, iż jedzie załatwić interes, który on wspólnie z komisarzem policji Franciszkiem Zajączkowskim i Riedlami prowadzi, a który każdemu z nich przyniesie zysku 70.000 zł., — że sprowadziwszy się we Lwowie do kamienicy p. Bonifacego Stillera, tylko żonę swoją, dzieci i sługę jako mieszańców zameldował, zaś swój pobyt zamilczał, a więc przed policją się ukrywał, że znaleziono przy przyaresztowaniu jego między rzeczami blankiet paszporu zagranicznego, co wskazuje, iż obmyślał i przygotował sobie środek, ucieczkę ułatwiający, że wreszcie utrzymawszy list od Riedlów z Gałacu, krótki czas przed ich aresztowaniem, umknął raptownie ze Lwowa w te strony, gdzie Riedliwie się znajdowali, bo do Bukaresztu. (C. d. n.)

---

# Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— W cichym zakątku u stóp gmachu wszechnicy naszej rozwija się od lat trzech zakład naukowy, którym poszczycić się możemy, który w dziejach kultury ziemiańskiej i w dziejach szkolnictwa naszego miejsce niepospolite zajmie — szkoła lasowa. Myśl założenia tej szkoły poczęła się przed kilkunastu laty w dobrach Krasiczyńskich ks. Adama Sapiehy, który w swoim zapale patrjotycznym przy pomocy genialnego leśnika naszego, p. Henryka Strzeleckiego, myśl tę natychmiast w życie wprowadzać zaczął w Hołobli (jeżeli się nie mylimy, tak się nazywa ta miejscowość, położona niedaleko Krasiczyna, tuż przy gościńcu z Przemyśla do Dubiecka). Z tej kolebki szkoła przeniosła się do Lwowa, gdzie tuliła się kilka lat przy technice. Już w tym swoim stanie tułaczym wydała niepośledne owoce. Dzięki zabiegom książąt Sapiehów, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i innych patrjotów, tudzież komitetu Towarzystwa rolniczego rząd i sejm nakłoniły się do założenia szkoły samoistnej. Na szczęście, przy organizowaniu tej szkoły, tyle dzisiaj zwłaszcza ważnej w kraju każdym, a przedewszystkiem u nas, nie dano miejsca szablonom biurokratycznym i doktrynerstwu — i szkoła w owocach swoich już za dwa lata przewyższyła wszelkie najróżowsze nadzieje.

Uczniów, którzy oba jej kursy ukończyli, obywatele rozchwytują; celniejsi uczniowie otrzymują posady najlepsze już przed ukończeniem egzaminów — i nie zawiedli się obywatele. Znawcy, nawet tacy, którzy nie są naszymi ziomkami, przyznają, że uczniowie tej szkoły „im Prinzipe“ mniej nauki pobierają niż n. p. uczniowie dawnego zakładu rządowego w Mariabrunn, a obecnie na wszechnicy rolniczej we Wiedniu, ale „w istocie“ z daleko większym zasobem prawdziwej nauki z niej wychodzą. Zeszłego lata dyrektor tej szkoły p. Henryk Strzelecki i jeden z jej docentów, dr. Stanecki, profesor wszechnicy, oglądali z wyższego polecenia — każdy w innym celu — najznakomitsze szkoły lasowe i mające z niemi związek zakłady meteorologiczne i t. p. w Niemczech i Szwajcarji, i przy całej sumienności swojej oświadczają, że jedną tylko szkołę zastali, i to w Prusiech, której urządzenie jest lepsze. Ale szkoła ta (podobno w Neustadt-Eberswalde) jest dawniejsza i posiada niezrównanie znaczniejsze fundusze i ubikacje jak lwowska szkoła lasowa, tudzież wszelką opieką rządu i obywatelstwa.

Wiele jeszcze moglibyśmy dodać o postępowaniu dydaktycznem, pedagogicznem, towarzyskiem w naszej szkole lasowej, — ale i tak już zadługi jest wstęp do sprawy, o której z obowiązku kronikarskiego mówić nam należy. Jak wielkie są co do tej szkoły zasługi sejmu, komitetu Towarzystwa rolniczego i ministerstwa rolnictwa; jak niepospolite zasługi około niej położyli wymienieni już i inni patrjoci obywatele; z jak wielkiem poświęceniem pracują skąpo płatni docenci tej szkoły; jak niezmordowanym jest zapał jej uczniów: — wszyscy jednak przyznają z całą szczerością, że od samego zawiązku duszą, podstawą, osią naszej szkoły lasowej jest dyrektor, p. Henryk Strzelecki. Swoją nauką fachową, swojem poświęceniem, swoim przykładem, swojem sercem dokazuje on cudów, i zjednał sobie wdzięczność i uwielbienie tak twórców i opiekunów jakoteż docentów i uczniów szkoły.

Dnia 12. bm. przypadały imieniny dyrektora. Uczniowie uchwalili uświęcić ten dzień, ale że to był dzień pracy, więc uroczystość odłożyli do zaonegdaj, niedzieli. W obecności reprezentantów komitetu Towarzystwa rolniczego i namiestnictwa, tudzież docentów ofiarowali p. Henrykowi Strzeleckiemu piękny wieniec z liści drzew krajowych, ozdobiony wawrzynem i wstęgami narodowemi z napisem.

Uroczystość odbyła się w szkole lasowej. Gdy wszedł solenizant, uczniowie powitali go odśpiewaniem wierszu, zastosowanego do tej okoliczności. Solenizant podziękował, poczem odśpiewano „Mnohaja lita“ a docent szkoły, dr. Stanecki wymownie, jak zawsze, i z rozrzewnieniem przemówił. Następnie wystąpili wójci obu kursów szkoły i wójt kursu 2., p. Zeńczak po pięknie obmyślonej mowie wręczył wieniec p. H. Strzeleckiemu. Znowu „Mnohaja lita“ a potem pieśń ruska z r. 1848 „Mir wam bratia“. Rozrzewniony solenizant jeszcze raz przemówił, biorąc najpierw powód z odśpiewanych pieśni ruskich. Zaświadczył się uczniami, jako dyrekcja i docenci szanują uczucia narodowości, jak tylko wymagają, aby Polak, Rusin czy Niemiec, czuł i działał jak syn tej ziemi drogiej, ku wspólnemu dobru. Dalej gorąco zalecił uczniom, że cel leśnika musi być idealny, że winien on mieć na oku nie obecność tylko, ale długą przyszłość, bo drzewo powoli rośnie, że poświęcenie musi mu przewodniczyć, jeżeli chce zadość uczynić swemu powołaniu. Te myśli cechują i uświęcają całe zadanie, jakie sobie od pierwszych początków szkoły lasowej wytyczył p. Henryk Strzelecki, i która już dzięki jego poświęceniu cudów dokazała. Te myśli rozwijał już ks. Adam Sapieha na zeszłorocznej wycieczce szkoły lasowej do Krasiczyna, kiedy to usypano kopiec na cześć założenia szkoły lasowej. Widać jak obaj jej twórcy, ks A. Sapieha i p. Henryk Strzelecki szczytnie i jedynie właściwie pojęli jej zadanie.

Na tem się skończyła uroczystość, tak skromna a wzniosła. Niezawodnie kraj cały powtórzy za docentami i uczniami szkoły lasowej: oby p. Henryk Strzelecki w najdłuższe lata w zdrowiu i szczęściu jej przewodniczył!

W końcu dodać musimy, że jak nieraz mieliśmy sposobność przekonać się, tak i w tym razie śpiewy uczniów, pod kierunkiem niezmordowanego docenta muzyki w tej szkole, p. Makarewicza, bardzo pięknie wypadły.

— Gospodynie nasze uskarżają się, że żydzi sprzedający owoce w Rynku podczas porannego targu, dopuszczają się rozmaitych oszustw i obrażają kupujących najobelżywszemi słowami. Wywołując ceny swego towaru — na wagę kila — żądają zapłaty tej samej ceny za funt, gdy już kupującemu do kosza między inne wiktuały owoce wsypali; — ztąd powstaje zwykle spór, a zgraja żydów obsiada i panie i sługi, obrzucając je najobraźliwszemi epitetami. Nie ma dnia, ażeby urząd targowy kilkanaście podobnych zatargów nie potrzebował uśmierzać. Koniecznem przeto jest, ażeby komisarze targowi jak najsurowiej w tej mierze postępowali i z całą energią karali przestępców.

— Mieszkańcy ul. Akademickiej użalają się, iż magistrat celem założenia przerwy brzegów Pełtwy, każe wywozić śmiecie i nieczystości z miasta i temi zarzucać wyrwane przez wodę brzegi koryta. Smiecie te wystawione na operację słońca, zioną fetor i zgniliznę tak silną, iż mieszkańcy tej ulicy pozbawieni świeżego powietrza, przed mefitycznemi temi wyziewami okna i drzwi szczelnie zamykać, a przechodnie nosy zatykać sobie muszą. Przyznać trzeba, że podobne postępowanie władz dotyczących, co najmniej jest oryginalne — a ojcowie miasta schodzący się w kasynie, naprzeciw którego te śmiecia woń swą wydzielają, może raczą tej oryginalności zaradzić?

— Otrzymaliśmy sprawozdanie z czynności Tow. pedagogicznego za czas od 10. lipca 1876 do 10. lipca 1877, z którego wyjmujemy następujące daty: Na fundusz żelazny wpłynęło w tym roku 354 zł., tak, że obecnie liczy on 5.420 zł. 5 ct. fundusz obrotowy Zarządu głów. i oddziałów liczy 8.772 zł., razem więc 14.192 zł. 6 ct.

Z rachunku wydawnictwa *Szkoły* przekonujemy się, że dochód w tym roku wynosił 4.553 zł. 85 ct., wydatki 4.581 zł. 37 ct., zaczem niedobór do-

---

# Sprawa polska w Węgrzech.

Nader rozprzestrzeniony dziennik węgierski *Nemzeti Hirlap*, ogłasza w tych czasach tak nazwane „Listy wschodnie“ zalecając je szczególnej uwadze publiczności. Listy te podpisane pseudonimem „Polonus“, pisane są jak utrzymuje redakcja *N. H.* przez polityka polskiego. Autor poddawał w nich dotąd trzeźwej i zimnej krytyce ze stanowiska europejskiego i interesów Węgier, możliwe sposoby rozwiązania tak zwanej kwestji wschodniej: szczególnie zaś te mianowicie, które w sferach politycznych i wśród publiczności węgierskiej są na porządku dziennym, obudzając żywe współczucia, lub wywołując obawy i niechęci. Autor wykazuje, że każdy z tych sposobów jeśli nie pogarsza obecnego stanu rzeczy, to nie wystarcza nawet na oddalenie grożącego niebezpieczeństwa, i list swój czwarty, kończy w sposób bezpośrednio nas dotyczący. Zakończenie to podajemy dosłownie, i w następstwie śledzić będziemy za rozwojem tej demonstracji publicznej, która jak nam donoszą, obudza wiele zajęcia w Węgrzech i stać się może, a po części już stała punktem zwrotu w zapatrywaniach tamtejszych sfer politycznych.

„Zrobiłem więc przegląd wszystkich czterech sposobów rozwiązania kwestji wschodniej, jakie dotąd w politycznej dysknsji były wymieniane. Z tego przeglądu wypada, że trzy z nich: utrzymanie integralności Turcji, podział jej z Moskwą i utrzymanie niezawisłych państewek słowiańskich nierozwiązują wcale kwestji, czwarty zaś (rozciągnięcie panowania Austro-Węgier na cały Wschód) jest takiem lekarstwem, które gorsze od samej choroby.

„Kwestja wschodnia w stosunku do was właściwie tak się formułuje: jakim sposobem można zrobić Moskwę nieszkodliwą dla waszej ojczyzny?

„I czyż na prawdę niema sposobu, aby dopiąć tego celu?“

„Podług mojego przekonania **jest.**“

„Lecz rozwiązania takiego nie trzeba szukać nad brzegami Dunaju i w dolinach Bałkańskich, **lecz na płaszczyznach pomiędzy Dniestrem i Dnieprem.**

„Jeżeli chcecie się zabezpieczyć przeciwko Moskwie — trzeba ją odepchnąć — nietylko wojskowo, lecz politycznie. Trzeba wznieść twierdzę pomiędzy Austro-Węgrami a Moskwą, któraby ją z jednej strony od was, z drugiej strony od tureckich Słowian oddzielała.

„Trzeba się w tym celu sprzymierzyć z najcywilizowańszym członkiem słowiańskiej rodziny, jedynym, który pojmuje co wolność i zna jej cenę; jedynym, którego interesa są tożsame z waszemi interesami.

„Kwestji wschodniej jest jedyne tylko prawdziwe, jedyne w stosunku do was wystarczające rozwiązanie: **odbudowanie Polski.**

. . . . . . . . . .

„Wiem o tem, że w licznych politycznych kołach Europy uważa się to za piękne, lecz nie do urzeczywistnienia marzenie, za utopijne życzenie. Z serdecznością słuchają one „paradoksalnego marzyciela,“ który im o tem przedmiocie mówi, życzliwie dłoń jego ściskają, a później — odwracają się od niego.

„Proszę cię szanowny przyjacielu i ty węgierski czytelniku, do którego listy moje skierowałem, nie odwracajcie się odemnie, jak od człowieka cierpiącego na nieszczęśliwą fiksację, gdy to słowo wam wypowiedziałem: odbudowanie Polski.

„Późno! — Niepoważne zadanie! Zwykli na takie słowo odpowiadać „mędrcy.“

„Ja was przekonam, że jeszcze nie późno, i że to słowo stać się może bardzo a bardzo poważnem zadaniem, jeżeli — w Wiedniu tak zechcą; — ja was przekonam, że naród polski jeszcze nie odegrał swej roli, jeszcze nie umarł, i że jego piękna a krwią przesiąkła ojczyzna jeszcze może stać się twierdzą, wałem dla Europy, a w pierwszym rzędzie dla wolności Austro-Węgier przeciw wschodniemu barbarzyństwu.“

Myśl, iż odbudowanie Polski podaje jedyny i ostateczny sposób rozwiązania kwestji wschodniej jest w Węgrzech bardzo powszechna. Cieszy nas to niewymownie, gdyż Węgrzy dzisiaj ważną rolę odgrywają w monarchji Habsburgów a opinie ich nie mogą pozostać bez wpływu na sfery decydujące w Wiedniu, zwłaszcza, że i w innym kraju, mianowicie w Anglii, toż samo przekonanie utwierdziło się w opinii najpoważniejszych mężów stanu a mianowicie też w gabinecie torysów. Pomiędzy Anglikami posiadamy dzisiaj prawdziwych, gorących przyjaciół, którzy słowem swojem, stosunkami swemi i pieniądzmi służą gorliwie sprawie polskiej. Niektórzy gorliwością swoją zawstydzają nawet samych Polaków, którzy pomimo zajęcia się sprawą polską najbardziej wpływowych mężów stanu w niektórych krajach, sami nic nie czynią, ażeby korzystać z okoliczności sprzyjających. Tak ważnej chwili dawno nie było w dziejach naszych — czyż ją w gnuśnej bezczynności spędzimy? Historja wyrzeknie kiedyś surowy wyrok potępienia na tych, co wobec zajęcia się sprawą Polski w gabinetach i przekonania rozszerzonego w Anglii, w Węgrzech, w Turcji i w innych krajach, iż potrzeba Polskę odbudować dla zapewnienia pokoju Europy i zakończenia raz na zawsze kwestji wschodniej, postawili program bierności i paraliżują wszelkie objawy ducha narodowego przeciwko Moskwie.

szedł tylko do 27 zł. 52 cnt. Towarzystwo we wszystkich główniejszych miastach ma swoje oddziały, których razem liczy 36, oprócz tego w mniejszych zawiązano tak zwane kółka pedag., których razem do dziś jest 75. — Ogólna liczba członków 2269.

— Z wstępu do ogrodu i z loterji fantowej urządzonej dnia 1. lipca b. r. na wsparcie biednej dziatwy szkolnej ze szkoły św. Marcina zebrano ogółem 769 zł. 39 c. Wydatki wynosiły 333 zł. 14 c. Pozostało więc 436 zł. 25 c. czystego dochodu, które złożono tymczasowo w kasie Towarzystwa zaliczkowego.

Komitet w imieniu biednych dziatek przedmiejskich składa serdeczne podziękowanie najpierw JO. ks. Sapieżynie za czynny udział w urządzeniu loterji, a następnie wszystkim łaskawym paniom i panom, którzy się czemkolwiekbądź do pozyskania powyższej kwoty przyczynić raczyli. Znaczniejsze datki ofiarowali ks. arcybiskup Wierzchlejski 20 zł., hr. Gołuchowska 10 zł. i ks. Lubomirska 5 zł.

— **Kuty**, 14. lipca. (Straż ochotnicza ogniowa.) W korespondencji z „Pokucia“ zawartej w kronice *Gazety Narodowej* nr. 153 obrał sobie korespondent nieszczęsny pożar tutejszego miasta za przedmiot do sarkastycznej pogadanki, osnutej na bujnej wyobraźni i pobudkach nie zbyt czystej barwy.

Korespondent, który umiał tak drobiazgowo i tak dosadnie opisać mniemane wady tutejszych przyrządów do gaszenia ognia, wiedział dokładnie, że sikawka miejska w nowszych już czasach sprowadzona z fabryki lwowskiej, utrzymywaną jest w odpowiednim celowi stanie, a że przy wyciąganiu jej podczas pożaru z magazynu dyszel przez nieostrożność odłamanym został, przezco przyprząż konna stała się niemożebną, to zaiste taki nieprzewidziany wypadek, który wszędzie mimo wszelkiej przezorności wydarzyć się może, niepowinien służyć za podstawę do jakichkolwiek obwinień.

Nietylko ta sikawka, lecz i inne przyrządy ogniowe a pomiędzy innemi 10 beczkami wiadernek, dostateczna ilość haków z żerdziami i wózki z naprawionemi wodą beczkami, odpowiednio naprawione, lub nowo sporządzone, oddane zostały nowo zorganizowanej tutejszej ochotniczej straży ogniowej pod dozór i do dowolnego użytku w myśl postanowień odnośnego statutu.

Uzupełnienie tych przyrządów w miarę potrzeby miało nastąpić wedle uznania straży ochotniczej, ku czemu Rada gminna znaczny fundusz przeznaczyła.

Trudno żądać pod tym względem większej ofiarności od gminy, która szczupłe swe dochody czerpie wyłącznie tylko z dodatków od podatków, a prawie większą połowę tego dochodu łoży na utrzymywanie szkół ludowych.

Również dwie zarzut o zaniechanem zarządzenia postanowień policji ogniowej jest bezpodstawny, gdyż korespondent nie może zasłaniać się niewiadomością, iż tak w zeszłym jak bieżącym roku kilkakrotnie głoszono nakaz przy każdym pojedynczym domie mieszkalnym, aby właściciele takowych zaopatrzyli się w potrzebne przyrządy do gaszenia ognia, i przestrzegali ściśle wszelkie środki ostrożności ku ochronie pożaru, a oprócz tego zarządzono częste rewizje po domach przez landwójtów i służbę policji, w skutek czego pociągano kilkakrotnie do odpowiedzialności opieszałych nawet w drodze karnej, o czem zapewne i korespondent wie.

Że te środki zaradcze nie znalazły posłuchu i natrafiły na częściowy opór, nikogo nie zadziwi, kto obeznany jest z tutejszymi stosunkami, gdzie ciągle walczyć trzeba z przesądami, dotkliwą nędzą, a po części i złą wolą.

Wobec tego dziwnie wydaje się żądanie korespondenta, aby zawsze i wszędzie kłaść skuteczną zaporę pojedynczym objawom niedorzecznych zdań warstw niższych o bezskuteczności działania straży ochotniczej przez pożarem.

Wszelkie podobne objawy jako bezzasadne z czasem bez użycia nacisku zaniknąć muszą, zwłaszcza że i obecnie od w zawiązku będącej straży, wobec okazanej ogólnej apatji podczas pożaru zagrożonej ludności, nikt z rozsądnych ludzi cudów waleczności i niezrównanego poświęcenia żądać nie może.

Podzielając zupełnie zdanie, iż obowiązkiem jest każdego rozsądnego człowieka, wspierać wszelkimi siłami byt i pomyślny rozwój ochotniczej straży ogniowej, przypomnieć musimy korespondentowi, że tak pojedyncze osoby jak i całe korporacje tylko przez zgodne i wzajemne wspieranie się do celu dopiąć zdołamy.

— **Radziechów** 15. lipca. (Postępowanie ks. D. Dyjakowskiego.) Od zwierzchności gminy Krzywe otrzymaliśmy skargę, opatrzoną licznemi podpisami, na postępowanie ks. Dyjakowskiego, tamtejszego r. gr. plebana. Fakta, które w tem pismie przytoczono, w istocie srodze obciążają wymienionego księdza, a przedstawiają go jako człowieka, który tak dalece zapomniał się w swoim rodzajem wzorem cnót kapłańskich, że każdym krokiem wyzyskuje on swoich parafian, każąc sobie grubo płacić za każdą rzecz najdrobniejszą. Za święcenie paski bierze od każdego włościanina po trzy garnce zboża, a prócz tego kawałek chleba, którymi karmi swe konie; za pogrzeb, za śluby i t. p. bez zapłaty żadna posługa odbyć się nie może. Ale nie dość na tem, każdy z parafian musi mu odrabiać po kilka dni w roku, a ks. Dyjakowski nie niszczy nawet cerkwi, w której na obchodzie wybrał się do Zwierzchności... [illegible] ... ks. Dyjakowskiego, tamtejsza skarga na postępowanie ks. Dyjakowskiego. Wzywamy więc przełożonych duchownych, aby ... zaradzić ... Krest ... cerkwi ... Zwierzchność gminna ... do konsystorza i namiestnictwa, skargę na postępowanie ks. Dyjakowskiego, a gmina jest gotowa, jeżeli prośba o usunięcie ks. D. postąpiona bez skutku, przejść na obrządek rz. katolicki. Sprawa ta dosyć się ważną wydaje się konieczne wdać namiestnictwo, gdyż jeżeli ks. D. jest moskalofilem, konsystorz z pewnością go nie usunie.

## Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Donieśliśmy niedawno o rozpoczęciu we Lwowie wydawnictwa nowego czasopisma fachowego, poświęconego sprawom ekonomicznym, społecznym i handlowym p. t. *Ekonomista*. Wyszło dotychczas sześć numerów tego pisma tygodniowego. Z treści ich przekonujemy się, że redakcja *Ekonomisty* bierze zadanie swoje na serjo i stara się urzeczywistnić program, który w pierwszym numerze ogłosiła. Obok rozpraw teoretycznych, a natomiast wchodzi ono bezpośrednio *in medias res* w swoim zakresie, rozważa bezpośrednio sprawy bieżące, tyczące się najżywotniejszych interesów naszego społeczeństwa, jak np. handlu zbożowego, opodatkowania, asekuracji, produkcji i handlu spirytusem, spraw kraju, kwestje kredytowe itp. Dział handlowy jest nader troskliwie prowadzony. *Ekonomista* posiada bowiem oryginalnemi sprawozdaniami najznakomitszych firm handlowych ze wszystkich głównych punktów handlowych w kraju, i pod względem wiarygodności i dokładności, informacjom handlowym *Ekonomisty* nie dorówna żadne inne pismo nasze. Znać że ma *Ekonomista* szerokie koło zwolenników w sferach kupieckich i finansowych.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Galicyjski Zakład kredyt. włościański.** Stan w dniu 30. czerwca 1877. Aktywa: Stan kasy centralnej 170.928 zł. 37 ct. Stan kas powiatowych 36.957 zł. 4 ct. Pożyczki 8,334.960 zł. 4 ct. Saldo rachunków bieżących 1,718.300 zł. 5 ct. Razem 10,261.145 zł. 50 ct.

Pasywa: Wpisowe w roku 1877 806 zł. — ct. Udziały 684.115 zł. 50 ct. Listy zastawne w obiegu łącznie z wylosowanemi w miesiącu czerwcu b. r. 8,672.100 zł. — ct. Asygnaty kasowe w obiegu 857.050 zł. — ct. Zalegające odsetki od listów zastaw. 47.074 zł. — ct. Razem 10,261.145 zł. 50 ct.

**Lwów.** Sprawozdanie targowe z dnia 16 lipca 1877 roku: Pszenicy 100 kilogramów 13 zł. 04 c.; żyta 100 kilogrm. 9 zł. 93 c.; jęczmienia 100 kilogrm. — zł. — c.; owsa 100 kilogramów 7 zł. 26 c.; hreczki 100 kilogrm. 7 zł. 93 c.; prosa 100 kilogrm. — zł. — c.; grochu 100 kilogrm. — zł. — c.; soczewicy 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogrm. — zł. — c.; ziemniaków 100 kilogrm. 4 zł. — c.; siana 100 kilog. 2 zł. 12 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 41 c.; metr kub. drzewa twardego 3 zł. 95 c.; miękkiego 2 zł. 98 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów d. 17. lipca 1877.

# Telegramy innych pism.

**Wiedeń** d. 17. lipca. Według *Presse* adjutant cesarza moskiewskiego Lewaszew, który tu przybył wczoraj, nie ma żadnej politycznej misji.

*Nowa Presse* utrzymuje, że przejście Bałkanu przez wojska moskiewskie stanowić powinno ostateczną granicę bierności Austrji.

*Presse* donosi, że Rumunia zapytywała w Wiedniu w sprawie zamierzonego przeprawienia się wojsk rumuńskich przez Dunaj. Z Wiednia odpowiedziano, że Austrja niema powodu mieszać się do spraw wojskowych rumuńskich, dodano jednak uwagę, że prawy brzeg Dunaju nie jest polem zdobyczy dla Rumunii.

*Frmdbl.* zajmuje się dziś znowu zamiarem Włoch wmięszania się do akcji, i przestrzega włoski rząd przed wszelką próbą zakłócenia europejskiego pokoju.

**Wiedeń**, 17. lipca. Pod dowództwem carewicza utworzona ma być osobna armia z 12 i 13. korpusu, przeznaczona do cernowania Ruszczuku. Szefem sztabu ma być jen. Wannowski.

Biskup Strossmayer zaprzecza wiadomości, jakoby wręczył był cesarzowi adres Bośniaków, żądający przyłączenia do Austrji. (*G. L.*)

**Wiedeń** dnia 17. lipca. Głównym wypadkiem dnia, którym cała prasa żywo się zajmuje, jest przejście oddziałów moskiewskich przez Bałkan. Około 20.000 Moskali dotarło do Jeni Sagra, za nimi zdąża dalszych 30.000. Według tutejszych kombinacyj przejście to ma na celu tylko dywersję i zniszczenie kolei pod Jamboli, przez co komunikacja z Szumlą zostanie przerwana. W wojskowych kołach dość sceptycznie zapatrują się na to niespodziewane i zuchwałe przejście Bałkanu przez małe oddziały, jako na niebezpieczne bardzo rozdrobnienie armii. (*G. L.*)

**Konstantynopol** d. 14. lipca. Tureckie władze zaprowadzono na powrót w miejscach, które Moskale w Anatolii przedtem zajmowali, gdyż władze te przed nieprzyjacielem musiały się wtedy usunąć. Halet basza, kierujący fortyfikacjami Adrjanopola i Bałkanu, ma w tych górach otrzymać komendę.

**Berlin** 15. lipca. Mówią w dyplomatycznych kołach, że Mr. Layard całego swego wpływu używa, aby Turcję powstrzymać od zawarcia pokoju bezpośrednio z Moskwą. Na przypadek gdyby Moskale przeszli przez Bałkan, obiecuje Layard najenergiczniejszą pomoc Anglii. Spodziewają się, że angielskiemu posłowi uda się pokojowe usposobienie, w Dolma-Bagcze panujące, zamienić na wojenne.

**Kraków** 15. lipca. Z Moskwy donoszą, iż panslawiści żądają, aby armia moskiewska przez Serbię maszerowała do Adrianopola, i sądzą, że Austrja z tego powodu nie wypowie Moskwie wojny. Aksaków pisał do carewicza, iż poświęcenie Serbii i pięćdziesięciu tysięcy żołnierzy za neutralność Austrji, jest zanadto wiele. Staromoskiewskie organa występują gwałtownie przeciwko polityce Austrji. *Moskowskije Wiedamosti* mówią wyraźnie, iż wolałyby wojnę z Austrją, aniżeli taką jej neutralność.

**Raszgrad** 14. lipca. W piątek przerwanym został ruch na kolei między Ruszczukiem a Raszgradem, gdyż moskiewskie forpoczty zbliżyły się do kolei pod Betoną. Kozacy wspólnie z Bułgarami dopuszczają się przerażających okrucieństw, a pod Kazlewem spalili sześć wsi i wymordowali mieszkańców. Niedaleko Bieli zaś napadli na karawanę emigrantów, uchodzącą na 200 wozach, i większą część wymordowali. Turcy pod Zeilakiöi zajęli silne stanowisko. Moskiewskie forpoczty doszły do Yeldickiöi.

**Zimnica** 15. lipca. Główna kwatera cara przenosi się jutro do Czarwicu na południowy wschód od Sistowy. Pod Zimnicą wybudowano drugi most; dawniejszy był onegdaj znowu przerwany. Znaczna utarczka była pod Radanci w pobliżu Gabrowa; około 15.000 Moskali miało wpaść na 6000 Turków, ktorzy byli przednią strażą 25.000 korpusu, do obrony drogi Gabrowo-Kazanlik przeznaczonego. Mówią, że pod Pyrgos spotkają się *a cheval* wojska carewicza z Turkami. Wielu rannych przywożą od Tyrnowa do Zimnicy i dalej. Wojska ciągle nadchodzą.

**Belgrad** 15. lipca. Wiadomości z Aten głoszą o bliskiem przystąpieniu Grecji do akcji. Minister Kanaris, za pośrednictwem tutejszego ajenta, czynił kroki w celu zawarcia przymierza z Serbią. Grecki ajent jest w bardzo ożywionej telegraficznej komunikacji z Risticzem, który przebywa w Kragujewaczu.

**Konstantynopol** d. 15. lipca. Menemenli basza, nowomianowany komendant Karsu, objął już swą komendę.

Z Bagdadu donoszą do Dszuwaił, że Persi na południu tego miasta zbierają wojska pod Mohamerah na Schat-et-Arab.

**Berlin** d. 15. lipca. O szerzeniu się powstania na Kaukazie otrzymała *National Ztg.* wiadomości z Tyflisu wprost przeciwne temu, co Moskale donoszą. Powstali Abchazy i Czerkiesi nad Czarnem morzem, Lesgijcy i Dagestańcy nad morzem Kaspijskiem; a jedyny gościniec między Władykaukazem a Tyflisem jest jeszcze wolny. Ofiarą zaciekłości górali padło tysiące zwolenników rządu i rozpierzchnięcie Moskali. Imamy głoszą, że sułtanowi śniło się, jakoby szable z nieba padały, co oznacza ogólne powstanie muzułmanów. Rząd tymczasowo zadawaluia się samem odosobnieniem zbuntowanych plemion.

**Orsowa** d. 15. lipca. Ruchy wojsk tureckich na południe Ruszczuku każą się domyślać, że zamiarem Abdul Kerima jest wydać bitwę Moskalom między Ruszczukiem a Bielą i tu złamać ich środek. Kąt, jaki tu Jantra z Dunajem tworzy, jest bardzo korzystnym do tego zamiaru. Reuf basza ma zwiedzić przesmyk bałkański Żelimo-Jamboli i przesmyki na zachód od niego położone, gdyż Turcy sądzą, że w tych stronach przedewszystkiem nieprzyjaciel przechodzić będzie i dlatego w tych miejscach najwięcej powznoszono fortyfikacyj.

**Konstantynopol** d. 14. lipca. Zaprzeczają doniesieniom o niewadowoleniu z powodu przybycia angielskiej floty do zatoki Besika. Mr. Layard nie starał się o pozwolenie dla floty, aby weszła do Bosforu; lecz wiedzą, że najbliższą jej stacją jest Gallipoli. Redif-basza zawiózł do głównej kwatery Abdul-Kerima potrzebne na najbliższy czas dla armii pieniądze, podobno 20 milionów piastrów. Raporta Abdul-Kerima pisane są z wielką ufnością, a raporta Muktara-baszy donoszą o zupełnej dezorganizacji Moskali w Azji. Między Hobartem baszą a rządem zaszły nieporozumienia z powodu, że minister marynarki jest niechętnym przyjmowaniu cudzoziemców do służby, lecz nie potwierdza się wiadomość, jakoby Hobart podał się do dymisji. Na Krecie wzmaga się wzburzenie; nie przyjęto propozycji Porty co do wybrania mięszanej komisji, lecz zażądano wysłania takiej komisji ztąd do Kandji.

**Praga** 15. lipca. Bałabanów zawezwał będących tu na nauce studentów bułgarskich do Sistowy, aby służyli „ojczyźnie“.

**Petersburg** 15. lipca. Minister spraw wewnętrznych stu pięćdziesięciu młodych Bułgarów, którzy się w Petersburgu kosztem rządu kształcili, odesłał do Sistowy, gdzie im książę Czerkaski nada publiczne posady.

**Zemuń** 15. lipca. Porta kazała granicę Driny obsadzić 20 batalionami. Salih basza obejmie komendę nad tym korpusem obserwacyjnym.

# Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Po alokucjach papieskich w sprawie polskiej pojawiły się pogłoski o usiłowaniach Moskwy rozpoczęcia rokowań z stolicą papieską. Istotnie cara miały mocno zalterować te przemówienia papieskie, mianowicie proroctwo, iż ręka sprawiedliwości już cięży na nim. Dyplomacja moskiewska z tego powodu miała otrzymać polecenia, aby się starała uregulować stosunek katolickiego kościoła w imperjum carskiem do stolicy papieskiej. Co jednak dotąd podawano jako propozycje gabinetu petersburgskiego, opiera się na domysłach, lub na rozmyślnie przez Moskwę puszczanych plotkach. Moskwie chodzi głównie o obałamucenie opinii Polaków w dzisiejszej krytycznej dla niej chwili i o wstrzymanie wszelkiej agitacji złudnemi widokami, iż w rozpoczętych rokowaniach z stolicą papieską stanowisko kościoła polskiego będzie naprawione!

Lecz nietylko Moskwa stara się zbliżyć do papieża. I Niemcy również chciałyby wyjść z dzisiejszej swej pozycji kulturkampfu i przeprowadzić transakcję z papiestwem, aby w razie ewentualności wojennej nie mieć przeciwko sobie katolików niemieckich. Telegram wczorajszy doniósł, że już rząd niemiecki podał kurji rzymskiej propozycje transakcyjne, lecz że kurja ich nawet pod rozbiór wziąć nie chciała.

*Dziennik Polski* podniósł myśl, ażeby obywatelstwo po powiatach samo myślało o swem bezpieczeństwie wobec agitacji moskiewskiej w Galicji, organizowanej systematycznie widocznie na wypadek, gdyby przyszło do wystąpienia Austrji przeciw Moskwie. W razie bowiem wojny austrjacko-moskiewskiej wojska koncentrować się będą w wskazanych punktach, a całe okolice zostaną zupełnie z nich ogołocone; rząd zaś środkami zwykłemi, które mu pozostaną, nie będzie w stanie użyczyć obywatelstwu opieki.

*Czas*, który wszędzie wietrzy rewolucyjne zmowy, zagrażające jego klice ultramontańsko-konserwatywnej, już w tem upomnieniu obywatelstwa i zwróceniu jego uwagi na grożące mu niebezpieczeństwo, widzi i grożące jakieś jemu i jego klice niebezpieczeństwo, i wymyśla, że z projektem tym od dawna już nosili się niektórzy emigranci w Londynie, byli członkowie komuny paryskiej. Tym sposobem z jednej strony denuncjuje z góry przed rządem obywatelstwo i wzywa go, aby nie dopuścił do porozumiewania się obywatelstwa między sobą, i do obmyślenia środków bezpieczeństwa na wypadek, gdyby rząd nie był w stanie go ochraniać, podsuwając podejrzenie, że to jest jakaś robota socjalistyczno-rewolucyjna, z drugiej zaś odstraszyć usiłuje obywatelstwo od myślenia o samem sobie.

*Czas* pisze iż wie dokładnie, iż z myślą tą nosili się od dawna byli członkowie komuny. Otóż na to odpieramy z największą dokładnością, iż *Czas* zmyślił to sobie, i z zupełną świadomością puścił kłamstwo własne w świat. Myśl ta powstała w gronie bardzo poważnych obywateli, których nikt o komunę, socjalizm, rewolucyjność nawet posądzać nie może, a *Dziennik Polski* posłyszał o tem jedynie i podał tę myśl od siebie. A jak dalece *Czas* z swem kłamstwem trafił w płot, dowodzi najlepiej okoliczność, iż w owem gronie poważnem myśl obrony własnej wobec moskalofilskiej agitacji łączono ściśle z obroną przeciw wszelkim niewczesnym porywom, mogącym sprawę narodową na największe szkody narazić, również jak i z obroną sprawy narodowej przeciw *Czasowi* i jego klice, która na rękę idzie Moskwie i usiłuje i Austrję wciągnąć w przymierze najściślejsze z Moskwą, tumaniąc własny naród, iż to jest jedyna droga, która pewne nlżenia może przynieść narodowi.

Naturalna rzecz, że podobnej dążności przeląkł się *Czas* do tego stopnia, że aż chwycił się znowu denuncjacji, aby ją sparaliżować.

Ośmnaście batalionów moskiewskich bez dział przeszło Bałkan. Bułgarzy przeprowadzili ich drożynami bocznemi, niestrzeżonemi przez Turków. A telegram moskiewski donosi, iż i armia moskiewska jest w pochodzie ku Balkanowi. Przeciw brygadzie czy dywizji moskiewskiej, która zajęła Jeni-Zagra, wyruszył z Adrjanopola Reuf basza. Czy prędzej zdąży uderzyć na tę kolumnę moskiewską, zanim g r o s armii nadciągnie? trudno przewidzieć. W ogóle cały ten marsz Moskwy z głównemi siłami przez Bałkan wydaje się nam bardzo problematycznym, jak długo pod Ruszczukiem stoi jedna armia turecka pod Ejubem baszą, pod Widdyniem druga pod Osmanem baszą, a trzecia z Szumli może w każdej chwili zejść na doliny Bułgarji ku Dunajowi. Pierwej Moskwa musi obsaczyć Widdyń, Ruszczuk, Silistrję i ruszyć na Szumlę, zanim na serjo pomyśli o operacji za Bałkan.

**Petersburg d. 16. lipca** (urzędowe). **Wódz naczelny, w. ks. Mikołaj, przybył dnia 12. lipca do Tirnowy, z zapałem witany przez ludność** (Korespondenci z obozu moskiewskiego donieśli, że Moskwa wkraczając do Tirnowy, zastała ją zupełnie pustą. Tak Turcy jak i Bułgarzy uciekli; p. r.) **Linja Jantry jest od 7. lipca obsadzoną a przednie straże nasze przeszły na prawy brzeg rzeki. Aż do 11. lipca zaszły tylko małe ntarczki z cofającymi się Turkami. Dnia 11. lipca pułk Wozneseński natrafił pod wsią Czarkoj na transport, eskortowany przez 1500 Turków. Nieprzyjaciel zakrywszy się wozami, po kilku atakach, gdy nadciągła piechota i artylerja, zmuszony do ucieczki. Straciliśmy 1 pułkownika i 5 żołnierzy, którzy się zapodzieli; 1 oficer i 8 żołnierzy zabitych, i oficer i 15 żołnierzy rannych. Turków padło 50 a do niewoli wzięto 10. — Zdobyliśmy 300 wozów.**

**Konstantynopol** d. 16. lipca. Moskwa obsadziwszy stację kolejową Jeni-Zagra, miała przejść przez Bałkan w okolicy Żelaznej Bramy. Reuf basza, dowódzca armii adrjanopolskiej przygotowuje się do uderzenia na Moskwę. Okrucieństwa na muzułmanach popełniają głównie uzbrojeni przez Moskwę Bułgarzy. Moskwa formuje bataliony bułgarskie.

**Konstantynopol dnia 17. lipca. Przed obsadzeniem Nikopolu odbyła się bardzo zacięta walka. Turcy obsaczeni przebili się do Plewny.**

**Pod Ruszczukiem wczoraj przez dzień cały trwał silny ogień działowy.**

**Tureckie monitory zarzuciły kotwicę pod Sebastopolem. Bombardowanie wkrótce się rozpocznie.**

**Londyn** dnia 16. lipca. Drugi syn księcia Walii niebezpiecznie zachorował.

Izba niższa. B o u r k e oświadcza, iż rząd powiadomiono, że książę Czerkaski ma organizować administrację bułgarską. O zaprowadzeniu moskiewskiego języka, moskiewskiej administracji, urzędownie rządowi nic nie wiadomo. Rząd nie jest dostatecznie poinformowany, czy istotną jest blokada turecka portów moskiewskich na Czarnem morzu.

**Rosenheim** dnia 16. lipca. Przybył tu dziś cesarz niemiecki i jedzie jutro do Gastein.

**Petersburg dnia 16. lipca. (Urzędowe). Z Turn-Magurelli dnia 15. lipca donoszą: Po wczorajszej zaciętej walce, która trwała od 4 godziny z rana aż do wieczora, poddał się dzisiaj Nikopol bezwarunkowo. Wojska nasze biły się z bezprzykładną odwagą. Wzięły do niewoli dwóch baszów i 6000 regularnego wojska.**

**Konstantynopol** 16. lipca wieczór. Zapewniają że przeciw Moskwie, liczącej 18 batalionów, stało tylko dwa bataliony Turków. W Wysokiej Porcie zapewniają, że Reuf basza pospieszywszy przeciw Moskwie, co przeszła Bałkan, pobił takową i odparł.

Dyrektor rumelijskich kolei przybył do Adrjanopola, ażeby materjał kolejowy wycofać.

W Dobruczy mają Moskale posuwać się naprzód.

Mehemet Ali basza [który od Sienicy operował w Czarnogórze], przybył do Niszu. Ośmdziesięciu Bułgarów, uwięzionych jako szpiegów, przyprowadzono do Konstantynopola.

**Londyn** d. 17. lipca. „Office Reuter“ z Aten d. 16. bm. donosi: Dekretem królewskim Izba zamknięta.

**„Standard“ artykuł o przekroczeniu Bałkanu przez Moskwę, kończy zapewnieniem, iż Anglia wobec zagrożenia Konstantynopola przez armię moskiewską, nie pozostanie bierną i nie dopuści nigdy obsadzenia Konstantynopola przez Moskali.**

**Aleksandrja** d. 17. lipca. Dalszy transport 3.000 egipskiego wojska do Konstantynopola odszedł dzisiaj.

*W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:*

**Konstantynopol** d. 17. lipca. Dotąd nie 18 batalionów lecz tylko dwa pułki przekroczyło Bałkan.

**Wiedeń d. 17. lipca. „Tagblatt“ podaje telegram, iż załodze w Nikopolis tureckie wojska pospieszyły w odsiecz, lecz Moskwa odparła je, i wzięła znaczną liczbę w niewolę.**

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

**Petersburg** dnia 16. lipca. (urzędowe) Z Tirnowy 15. lipca donoszą że przednie straże armii moskiewskiej przeszły 13. lipca wieczór przez Bałkan, bez wystrzału. Jenerał Gurko obsadził 14. lipca po południu Khankiöj. Zaskoczonych tam niespodzianie 300 nizamów, uciekło. Turcy cofnęli się ku wsi Kanaro. Straty nasze 1 zabity, 5 rannych.

**Londyn dnia 16. lipca.** *Office Reuter* **donosi z Konstantynopola d. 16. lipca: Ośmnaście moskiewskich batalionów, prowadzonych przez Bułgarów, przekroczyło Bałkan wąwozem Szybką i przybyło do Jeni-Zagra.**

**Konstantynopol dnia 16. lipca. Wszystkie rozporządzalne wojska wysłano jak najspieszniej do Adrianopola Wojska moskiewskie obsadziły Jeni-Zagra, ale dotąd bez artylerji.**

**Petersburg dnia 16. lipca. Armia jest w pochodzie do Bałkanu. Wczoraj wieczór nasi wzięli szturmem mocno obwarowaną i zacięcie bronioną wieś Zimowicę pod Nikopolis. Turcy z wyżyn, panujących nad Nikopolis, spędzeni, cofnęli się wraz z załogą Nikopolis, które dzisiaj obsadzili nasi.**

**Berlin** dnia 16. lipca. Biuro Wolffa zaprzecza, jakoby niemiecka eskadra Śródziemnego Morza miała się udać do zatoki Besiki. Eskadra znajduje się obecnie w Haifa (na wybrzeżu syryjskiem); potem zaś podejmie ćwiczenia na wodach egejskich.

**Rzym** dnia 16. lipca. *Ajencja Stefani* donosi, iż doręczono Watykanowi propozycje rzadu niemieckiego co do sposobu wyboru biskupów na wakujące w Niemczech biskupstwa. Lecz gdy te propozycje zawierają w sobie pośrednio transakcję z rządem niemieckim, więc papież odmówił nawet ich zbadania.

**Zara** 15. lipca. Sulejman basza odpłynął z Antiwari do Konstantynopola.

**Sign** (Sinie w Dalmacji) 15. lipca. Trzy tysiące powstańców pod Despotowiczem spaliło wczoraj z tamtej strony Sinia położone miejscowości Celebec, Kowacic, Strupnić, Radonic.

**Przyjechali** dnia 16. i 17. lipca 1877.

HOTEL ZORŻA: Mogielnicki z Moskwy. J. P. Beglery z Konstantynopola. H. Dalton z Petersburga. Z. Utitz z Pragi. H. Zakrzewska z Wiktorowa. — S. hr. Borkowski z Uhrynowa. C. Brzezojan z Rumunii. W. Czajkowski z Medwedowic. B. Herinaj z Bukaresztu. A. Jodko z Moskwy. S. Tworkowski z Trościańca.

HOTEL EUROPEJSKI: A. Munkl z Wiednia.

HOTEL LANGA: A. Friegler z Gródka. J. Ostrezzi z Wiednia. — J. Grimm z Wiednia. A. L. Mayer ze Skomoroch. L. Loidl z Reichenbergu.

HOTEL ANGIELSKI: R. Brykczyński z Pacykowa. H. Rylski z Dłużniowa. J. Kędzierski z Felsztyna. Z. Kriegshaber z Wołynia. A. Patschke z Warszawy. W. Stawiarski z Kołomyi. — O. Greparowicz ze Stanisławowa. K. Paszkowski z Krakowa. N. Puchalski z Żnrawicy.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Anlich z Łackiego. K. Germann z Weldzirza.

HOTEL WARSZAWSKI: Hr. M. Gabor z Klausenburga. Hr. T. Elek z Marosvasarhely. A. Józefowicz z Czortkowa. J. Bayger Ułaszkowic.

**Lwów, z Izby handlowej 17. lipca.**

zlr. w. a.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę** (bez kupona bieżącego.) | | | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 222 | 25 | 224 | 50 |
| „ Lwow.-Czern. Jassy | 109 | 50 | 111 | 50 |
| Banku hip. gal. po 200 złr. | 223 | 50 | 226 | — |
| „ kred. gal. po 200 złr. | 208 | — | 212 | — |
| **II. Listy zast. za 100 złr.** (bez kupona bieżącego.) | | | | |
| Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. | 82 | [illegible] | 83 | 60 |
| „ „ „ 4 pr. w. a. | 76 | [illegible] | 77 | 50 |
| „ „ „ 5 pr. okres. | 82 | 90 | 83 | 60 |
| Banku hip. gal. 6 pr. | 86 | 85 | 87 | 85 |
| Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. | 91 | — | 91 | 25 |
| **III. Listy dłużne za 100 złr.** | | | | |
| Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6% | 90 | 25 | 91 | 30 |
| Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a. | — | — | — | — |
| **IV. Obligi za 100 złr.** | | | | |
| Indemnizacyjne galicyjskie | 84 | 25 | 85 | 25 |
| Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr. | 89 | — | 91 | — |
| Losy miasta Krakowa | 14 | — | 15 | 50 |
| „ „ Stanisławowa | 18 | 50 | 20 | 50 |
| **V. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski | 5 | 80 | 5 | 91 |
| Dukat cesarski | 5 | 86 | 6 | 96 |
| Napoleondor | 9 | 90 | 10 | — |
| Półimperjał rosyjski | 10 | — | 10 | 25 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 | 82 | 1 | 92 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 | 28½ | 1 | 30 |
| 100 Marek niemieckich | 61 | — | 62 | — |
| Srebro | 108 | 25 | 110 | — |
| Kupony w srebrze | 108 | — | 110 | — |

## KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

WIEDEŃ 17. lipca 1877.

godzina 10 minut 46. przed południem.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kred. | 150.80. | Anglo-austr. | 68.75 |
| Kolei Kar. Lud. | 223.25 | Kolej połud. | —.— |
| Napoleondor | 9.95½. | Usposobienie, stabe. | |

WIEDEŃ 17. lipca 1877.

godzina 2. minut 15. po południu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Losy kredytowe | 160.—. | Węgier. kred. | 143.— |
| Akcje fran.-aust. | —.—. | Anglo-austr. | 68 50 |
| Unionsbank | 49.—. | Kolej Kar. Lud. | 225 25 |
| Nordbahn | 186 25. | Kolej połudn. | 71.50 |
| Kolej Alföld. | 106.—. | Kolej Elżbiety | 144.— |
| Kolej Lw.-czer. | 115 50. | Węg. Nordostb. | 99.— |
| Rudolfsbahn | 111.50. | Węg. Ostban. | —.— |
| Węg. obl. pań. w zł. | 63.30. | Galic. indemniz. | 84 — |
| Losy z r. 1864 | 133.—. | Kolej siedmiog. | 84 50 |
| Verkehrsbahn | 79 50. | Losy tureckie | 14 25 |
| Węg. galic. kolej | 84.—. | Kolej państw. | 241.— |
| Bankverein | 56.—. | Losy węgier. | 74.75 |
| Kolej Albrechta | —.—. | Marki niemieckie et. | 61.30 |

Rosyjski rubel papierowy 1.29¾.

Usposobienie: stałe.

Berlin, 16. lipca. Russ. Banknoten 209.60. Credit. Act. 240.—. Lombarden —.—. Galizier 89.25 Staatsbahn —.—. Rumänier 13.80. Oesterr.-Banknoten 162.30. Usposobienie —.

**Kasa galic. Tow. kredytowego.**

| | | Kupuje. | Sprzedaje. |
|---|---|---|---|
| 5% | Listy zastawne po | 83 15 | 83 50 |
| 4% | „ „ po | 76 75 | 77 50 |

Lwów, dnia 17. lipca 1877.

## Pociągi kolejowe.

**Przychodzą do Lwowa:**

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudnin (pociąg mieszany).

# Sezon 1877.

## Świeże WODY mineralne

z zdrojowisk naturalnych co dni 14 nadchodzą do handlu

**Karola Ballabana**

we LWOWIE, ul. Halicka.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam natychmiast sumiennie z troskliwością.

---

**W czasie ferji sobotnich tj. od 1. września podejmuje się obecnie profesor** a przedtem inżynier, wygotowania planów budowli, pomiarów, parcelowania, kosztorysów, zakładania młynów, unawodniania jakoteż osuszania łąk, trasowania dróg i t. p. w którym to celu na miejsce zajęcia udać się może. 2970 1—1

Reflektujący zechcą się do Administracji Gazety Narodowej" zgłosić.

---

## Na sprzedaż

realność l. 7a¼ — 4 droga Wulecka we Lwowie, zajmująca 40 ubikacji mieszkalnych, ogrodu przeszło 3 morgi, lodownię i oranżerję. Bliższa wiadomość u adwokata Dr. **Semilskiego.** Pośredników wyklucza się. 2835 9—12

---

## RĘKAWICZKI

w najlepszym gatunku, glacé pragskie, mężkie o jednym guziku, damskie o dwóch guz. zł 1.10, mężkie o dwóch guz. zł. 1.20, najnowsze z wyszyciem angielskim zł. 1.20.

**Sarnie własnego wyrobu**: mężkie o jedn. guziku, damskie o dwóch guz. zł. 1.20, mężkie o dwóch guzikach zl. 1.30.

**Poduszki skórzane** i wszelkie wyroby rękawicznicze.

**KRAWATKI, SZALICZKI, KOŁNIERZE, MANSZETY,** Koszule mężk., **skarpetki, chustki,** *Szelki, Parasole i Parasolki,* LASKI, PULARESY, CZAPKI, **PŁASZCZE gutaperkowe,** PLEDY, KUFRY i TORBY podróżne, PRZYBORY TOALETOWE, prawdziwa **Woda kolońska** itp.

2391 polecają najtaniej 2—?

**BRACIA LANGNER**

*Lwów, ul. Halicka l. 19.*

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniamy odwrotną pocztą, nie licząc nic za opakowanie.

Cenniki na żądanie franko.

---

*Ku miłej a najciekawszej zabawie*

**Niewidziana dotąd w Europie**

## Wróżka arabska,

czyli tajemnicza kabała wyroczni, odgadująca zdumiewająco trafnie przeznaczenie, czasy i wypadki, składająca się z 60 kart symbolicznych wraz z objaśnieniem, wyszła nakładem litografii J. Kostkiewicza we Lwowie ul. Sobieskiego 34, i jest tamże do nabycia. Cena egzemplarza 1 zł. 20 c. w. a.

P. T. księgarzom i kupcom odstępuje się rabat. 2092 3—3

---

Najlepsze i prawdziwe

## lniane Płótna

szwajcarskie, rumburskie, holenderskie i irlandzkie **weby,** także **płótna** surowe z ręcznej przędzy, **bieliznę** stołową, **obrusy** kolorowe, **ręczniki, chusteczki** białe i kolorowe, **dymki,** różowe, czerwone i niebieskie nasypy. **nankin** żółty, **zapał, płótno żaglowe,** w najlepszych gatunkach **szirtingi** białe, poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość towaru, 2239 4—?

*przy najprzystępniejszych cenach*

handel towarów mięszanych

**KOWALSKI i MAYER**

we Lwowie, Rynek l. 26.

---

## Pokój kawalerski

obszerny, jest do wynajęcia od 1. sierpnia 1877 w kamienicy pod l. 10. przy ulicy Ossolińskich. Wiadomość u stróża.

---

**PIAST** dwutygodnik poświęcony sprawie polsko-katolickiej pod redakcją ks. *Stan. Stojałowskiego* wychodzi we Lwowie od r. 1876 w objętości $1\frac{1}{2}$ do 2 arkuszy.

PRENUMERATA wynosi: Całorocznie 4 zł. Półrocznie 2 zł. W cesarstwie niemieckiem 8 marek. Prenumerować można: w *Redakcji ul. Piekarska l. 7.*

**Wieniec i Pszczółka**

oba powyższe wyborne pisemka ludowe wychodzą co 2 tygodnie, tak, że co tydzień jedno z nich na przemiany rąk prenumeratorów dochodzi.

Cena obu pisemek nadzwyczaj niska, przystępna dla każdej chaty wiejskiej. Prenumerata na oba pisemka razem, wynosi we Lwowie rocznie 2 zł. 50 ct., na prowincji 3 zł. Dla uboższych 2 zł. 50 c. W dodatku dostaje każdy prenumerator co miesiąc:

*Posłańca do Serca Jezusowego,* arkusz druku.

**Prenumerować można u redaktora ks. Stojałowskiego we Lwowie ul. Piekarska l. 7.**

Na żądanie wysełają się numera na okaz gratis. 2954 2—3

---

## Zakład hidriatyczny

**Franciszka Medweja**

***w Zawałowie,***

przyjmuje pacjentów za porozumieniem się listownem i wysyła do stacji Halicz na zamówienie swoje konie. 2988 2—8

---

## NAUCZYCIELKI

*poszukujące umieszczenia zechcą się zgłosić osobiście lub listownie do* **Biura wywiadowczego J. Polińskiego. Lwów ul. Halicka l. 13.**

2930 2—2

---

## AKADEMIK

poszukuje lekcji na prowincji. Na żądanie może się wykazać poleceniem z Dyrekcji gimnaz. Adres: **R. R.,** plac Bernardyński l. 11. 1—3

---

**Nasienie**

## Rzepy pastewnej

ścierzianki (Stoppelrübensaamen)

**1 kwarta** polskiej miary po **1 zł.**

zaleca 2870 8—10

***J. Bulsiewicz***

handel nasion w **Bochni.**

---

Przy Zakładzie wychowawczym Froeblowskim i szkole normalnej jest utworzony

## Pensjonat

**dla chłopców młodszych i starszych;** dla których zapewnia się opiekę rodzicielską, troskliwy dozór, konwersację w językach francuskim i niemieckim, oraz doskonałą pomoc naukową w przedmiotach szkolnych, gdyż kierownictwo pensjonatu objął człowiek starszy i doświadczony w wychowywaniu i kształceniu młodzieży. Szczegółowy program na żądanie Zakład posyła franco. 2935 3—4

**Biruta Łukaszewiczowa,**

we Lwowie ul. Kopernika Nr. 10.

---

**Rozmaite**

**DOBRA** na sprzedaż.

**Dzierżawy.**

**Kamienice i realności.**

Wiadomość powziąść można w

***Biurze***

**wywiadowczem i ogłoszeń**

**J. POLINSKIEGO**

**we Lwowie** ul. **Halicka l. 13.**

Isze piętro.

Biuro polecić może także wypróbowanych

**Oficjalistów**

o których pewne posiada rekomendacje P. T. dawnych służbodawców, łaskawie mu nadesłanych, dalej 2425 2—2

**Guwernantek,**

**Służby** *pokojowej i kuchennej.*

**Wszelkie zresztą czynności wchodzące w zakres wywiadowstwa we Lwowie załatwia Biuro ze znaną gorliwością i punktualnością.**

---

## Na sprzedaż

jest **Dom intratny** w mieście pod bardzo korzystnemi warunkami.

Bliższa wiadomość w handlu p. Jana Kleina w rynku pod czarnem psem.

---

## Fr. Chrapczyński

**rzeźbiarz i modelista**

2950 **we LWOWIE** 2—2

*ulica Źródlana Nr. 6.*

robi modele z drzewa — do odlewów, oraz ołtarze i rzeźby z gipsu, w miejscu i na prowincji, jeżeli sobie kto takowe życzy.

---

## MAJĄTEK

**koło Lwowa** położony 700 przeszło morgów dobrej gleby — z dużemi i ładnemi obsiewami, pięknym dworem, jest **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli się na zapytanie pod adresą p. Tomkowicz w Starym Siole. 2948 2—3

---

## Wieś

***do sprzedania,***

między **Stanisławowem a Nadwórną.** Gruntu ornego 300, lasu, pastwisk, sianożęci 500 m. Wiadomość pod **A. M.** w Tarnowicy leśnej, poczta Nadwórna. 2929 3—6

---

Najrzetelniejsza i największa wiedeńska fabryka

## mebli żelaznych

**Reichard & Co.**

**we Wiedniu,**

III. Bez. Marxergasse 17.

poleca się do rychłej dostawy swych najgustowniej wykonanych wyrobów. Ilustrowane cenniki bezpłatnie

2771 79—104

---

## W Brzeżanach

**jest DOM, nowo murowany** o 5 pokojach, kuchni i dwóch piwnicach, tudzież oficyny przyległej o 4 pokojach, kuchni i piwnicy i z stajniami do sprzedania, lub na realność wiejską do zamiany. Cena kupna może być ratami uiszczoną. Bliższą wiadomość udzieli kupcowa S. Fadenhecht Rebeka w Brzeżanach. 2916 2—2

---

Od 1. listopada r. b. są w dobrach **Mikulińce** powiatu Tarnopolskiego do wydzierżawienia

## 3 Młyny

na rzece Seret o 16 kamieniach. Zgłosić się z wykluczeniem pośredników do Zarządu dóbr Mikulińce, który udzieli bliższych warunków tej dzierżawy.

*Zarząd dóbr Mikulińce.*

---

## Kilkanaście tomów

**dzieł J. Kraszewskiego.**

**oprawne,**

za cenę przystępną do zbycia. Adres: **ks. Emil Zygmunt, Górno** poczta Sokołów nad Rzeszów. 2975 1—1

---

**Dnia 27. sierpnia 1877 odbędzie się licytacja w lokalnościach kancelarji urzędu zastawniczego**

„Pii Montis"

na które zaległe fanty, klejnoty, złoto, srebro i inne kosztowności sprzedane będą. 2972 2—3

Lwów, dnia 12. lipca 1877.

*Z Dyrekcji Urzędu zastawniczego „Pii Montis".*

---

## Szerokie krajki

na paski są do sprzedania pod adresem J. F. 3590 do Rudolf Mosse w Berlinie S. W. 2773 3 3

---

## Pensjonat

**w Krakowie.**

Z dniem 1. września r. b. otwiera nauczyciel gimnazjalny, żonaty, pensyonat dla uczniów szkół gimnazjalnych i realnych w Krakowie. Zwraca się przytem uwagę rodziców i opiekunów, że oprócz wszelkich wygód, troskliwej opieki i korepetycji z przedmiotów szkolnych, zapewnioną jest ciągła konwersacja w języku niemieckim, a na żądanie i we francuskim [illegible] Bliższa wiadomość w księgarni p. **Krzyżanowskiego.** 2969 1—2

---

# Galicyjski Bank kredytowy

**we Lwowie, ulica Wałowa l. 4,**

podaje do wiadomości, iż począwszy od 1. marca 1875 wydaje następujące

# asygnaty kasowe

| | | |
|---|---|---|
| 5 procentowe | za 8-dniowem | wypowiedzeniem |
| 6 „ | „ 30 „ | „ |
| $6\frac{1}{2}$% „ | „ 90 „ | „ |

2812 3—?

zaś wszystkie w obiegu będące 7% **asygnaty kasowe** oprocentowują się po 7% tylko do dnia **1. czerwca 1875,** a od tego terminu **po $6\frac{1}{2}$%** z 90dniowem wypowiedzeniem.

Lwów, 26. lutego 1876.

**Dyrekcja.**

---

**Fabryka pudrety i nawozów mineralnych**

**w Stanisławowie.**

ma honor zawiadomić JWych i Wnych Panów interesantów, iż dla dogodności stron interesowanych urządził wysprzedaż pudret nawozowych we Lwowie w głównym składzie nasion **Teofila Łuckiego** w gmachu Hypotecznego Banku. 2974 1—6

---

## Handel Płócien

*założony w r. 1789,*

**FR. SCHUBUTHA i Syna**

we Lwowie, Rynek 45,

poleca najtaniej

## KOSZULE

| | |
|---|---|
| męzkie szirtingowe z przodami gładk. | po zł. 1.95 i 2.65 |
| męzkie „ „ w zakładki | po zł. 2.25 i 2.65 |
| męzkie „ z przodami i mankiet. płócien. | po zł. 3.40 i 3.60 |
| męzkie kretonowe kolorowe | po zł. 2.30 i 2.60 |
| męzkie płócienne | po zł. 2.80, 3.50, 4.—, 5. i wyżej |
| damskie płócienne dzienne | po zł. 2.30, 3.80, 3.50 i wyżej |
| damskie „ nocne | po zł. 2.80, 3.50, 4.— i wyżej |
| Kalesony płócienne męzkie | po 1.50, 1.80, 2.— |
| Kalesony z płótna włoskiego „Calicot" | po zł. 1.40 |
| Kalesony „Sport" | po zł. 1.75 |

Wszelkie zamówienia na bieliznę uskuteczniamy wedle podanych wzorów najstaranniej w najkrótszym czasie. 2971 1—8

---

Zwracamy uwagę Sz. Publiczności na bardzo ważny wynalazek angielski:

## Wełniane kołdry i plaidy,

**rozmaitych rozmiarów, połączone z poduszkami napełnionemi powietrzem.**

Przekonano się, że pościel ta oddaje wielkie usługi wojskowym, podróżnikom, inwalidom, chorym w szpitalach etc., etc., gdyż oprócz innych posiada jeszcze i te zalety:

1) że znakomicie zastępuje łóżko;
2) że poduszkę można zwiększyć lub zmniejszyć stosownie do woli;
3) że cała pościel spakowana i zwinięta zajmuje nieskończenie mało miejsca i wreszcie
4) że można ją na pasku nosić ze sobą bez żadnej trudności.

Cena od 15 szylingów do 35 za jedną pościel.

Kupcom stosowny rabat i odpowiedni kredyt. 2879 6—36

Adresować zamówienia do

**W. Crawford & Comp.**

*57 Carter Lane*

St. Paul's E., C. London.

---

Akademia medyczna orzekła: 2606 26—39

Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonem żelazem jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym. Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody niemającej sobie równej w Europie w leczeniu CHORÓB GASTRALGICZNYCH. GORĄCZEK. BLADACZKI WYNĘDZNIENIA i wszelkich chorób pochodzących z NIEDOKRWISTOŚCI.

Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. Skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Krakowie w apt. P. Trauczyńskiego i P. Redyka.

---

## Molla proszki seidlickie.




**Jedynie prawdziwe,** jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.

**Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.**

Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

---

**Wódka francuska i sól.** Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 2817 29 --?

**We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem † zaznaczonych.

---

**Olej tranowy z wątroby dorsza,** sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

**Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.**

Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy We Lwowie [x†*] apt. J. Beisera, [x†*] F. W. Królikowski, [x†*] Z. Ruckera, apt [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* (x†*] E. Grünnspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] B. Witosławski, apt. w *Czerniowcach,* [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Gretowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Helm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bołezat ap.; w *Haliczu* [x] A. Godzouer apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap.; w *Kamioncc* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., w *Limanowie* [x] Ant. Müller, apt.; w *Nowym Sączu* [x†*] W. Filipek apt.; [x†*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Laur; w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoly, apt., w Stanisławowie [x†] Alb. Amirowicz apt., [x†*] F. Stecher apt., w *Stryju* [x] Z. Drągowski apt., w *Tarnopolu* [x†*] F. Jamrogiewicz ap., [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogórski, [x†] P. Müdner & Comp., [x†] F. Leszczyński, w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig, w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x] Kodebski & Com., w *Zbarażu* [x*] Ed. Kruh apt., [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikołajów* [x] J. Aleksiewicz apt.

---

**Syrop Pagliano** wprost sprowadzany z Florencji, znany powszechnie z powodu swej, krew przeczyszczającej skuteczności, flakon 1 zł. Skrzyneczka z 12 flakonami, wysyła się za nadesłaniem 10 zł., lub za zaliczeniem **franco.**

**A. MOLL, we Wiedniu,** c. k. nadworny liwerant, Tuchlauben Nr. 9.

---

*Prawdziwie węgierską tłustą*

## Bryndzę

**1 kilogr. po 64 ct.**

co tygodnia świeża posyłka, poleca

**O. T. WINCKLER**

2912 we Lwowie. 2 3

---

25% taniej jak wszędzie.

## STORY i ŻALUZJE



**Parawany. Dywaniki, Antypedja, Telegrafy,**

poleca P. T. Szanownej Publiczności

**J. Christof**

przy ul. Kopernika l. 2., **Lwów.**

2886 3—?

---

## Bez bólu

**i bez wstrzykiwania**

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia,** wylecza według zupełnie **nowej metody,** doświadczonej w niezliczonych wypadkach

**upławy moczowe,**

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

**Dr. HARTMANN,**

członek lekarskiego Wydziału, w **Wiedniu** Stadt, Habsburgerg nie jak dawnie, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy o kobiet,** bladaczkę, niepłodność, upławy, 2715 3 10

**osłabienie mężkie,**

bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

---

**Dr. CHABLE** ulica 36, Vivienne w Paryżu.

**DEPURATIF du SANG** Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.

POMADA przeciw liszajom, wyrzutom.

KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. 2609 3—48

**PLUS DE COPAHU** SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.

Dołączony jest prospekt w polskim języku.

We Lwowie w apt. P. Mikolasch.

---

## Niezawodny środek

przeciw 2857 6—12

**Molom**

**i zaraźliwym miazma'om**

wynalazku

**J. IHNATOWICZA**

mag. farmacji ulica Sykstuska Nr. 17.

Flakonik 60 ct. odbiorcom tuzin 5 zł.

---

## Apteka

w jednym z mniejszych miast Galicji do

**wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość w Zakładzie kosmetycznym ulica Jagiellońska l. 6, we Lwowie 2973 1—3

---

Po minionej porze siejby turnipsu do teraźniejszych zasiewów poleca

## Bawarską RZEPĘ ścierniową

okrągłą i długą po miernej cenie.

## Hreczkę sybirską

na zieloną paszę lub pognój, obsiew morga 17 kilo. 50 kilo za 8 zł.

Zamówienia na oryginalne **holenderskie cebulki Hyacentów, Tulipanów** itp. upraszа 2959 ? ?

**Główny skład Nasion**

***Teofila Łuckiego***

we Lwowie, plac Halicki l. 15. w gmachu Banku hipotecznego.

---

**Folwark**

## Lodzińka Górna

korpus tabularny 217 m. z lasem, dobremi zasiewami ozimemi i jaremi, z budynkami w dobrym stanie, 3 mile od Przemyśla, pół mili od Birczy, pół ćwierci m od gościńca murowanego za 13500 zł. bez inwentarza do sprzedania. Bliższych wiadomości zasięgnąć u właściciela dóbr Koziec post. rest. Lwów. 2972 1—6

---

## Dom Zleceń i SKŁAD NASION

**J. Jerżmanowskiego.**

**w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 263**

poleca na zasiew letni i jesienny:

**Koński ząb,** może być z korzyścią sadzony przez czerwiec i lipiec

**Turnipsy angielskie,** sprowadzone ze Szkocji w 3 odmiennych gatunkach (na morg półtora do 2 kilo,

**Rzepa jesienna** ścierzianka (Stoppelrube) nasienie szkockie (na morgę 2 do 2 i pół kilo)

**Gorczyca biała,** skoszona na zielono przy kwitnieniu, daje obfity pokos w w drugim miesiącu (na morg 10 12 kil.

**Siemię lniane rygskie** (na morg. 60 kil. na włókno, 30 na nasienie.)

**Łubin żółty** (na morg 60—80 kilo.)

**Esparzetta** (na morg 33—37 kil.)

**Tymotka, Rajgrassy:** angielski, francuski i włoski.

Posiada także na jesienny zasiew wszystkie gatunki nasion **traw pastewnych koniczyn i mięszanki** cennikiem na r. b. objęte.

---

Utrzymuje skład **Herbaty chińskiej** na złr. 2, 3, 4, 5 i 6 za pół kilo, Okruchy herbaciane zł. 1·50 za pół kilo.

Zamówienia rozsyła od pół kilo — biorącym naraz 5 kilo, dodaje bezpłatnie pół kilo. 2859 4—5

---

**W Zakładzie moim istnieje od lat siedmiu**

## Pensjonat

dla uczniów szkół realnych i gimnazjalnych, tak prywatnych jako też uczęszczających do szkół publicznych. Zakład przyjmuje uczniów dochodzących na korrepetycje; przygotowuje także do egzaminów dojrzałości tak ze szkół realnych jako też gimnazjalnych.

Naukę języka niemieckiego pobierają pensjoniści zakładowi osobno bezpłatnie. Zgłaszać się można codzień od godz. 4. po południu. 2961 7—8

**F. Koestlich,**

ul. Ormiańska l. 16.

---

## Zapewniony roczny dochod 2000 zł. i zwyż.

Główny skład c. k. **fabryczych preparatów słodowych Jana Hoff,** liweranta nadwornego prawie dla wszystkich dworów europejskich we Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8, będzie powierzony pod najkorzystniejszemi warunkami rzetelnemu i wypłacającemu się kupcowi.

Oferta uprasza się z powołaniem rekomendacji, przysłać pod powyższym adresem tylko do Wiednia. 2745 2—2

---



*Przenośny nowo ulepszony*

## Luftdruck-Bierschank

**Apparat.**

(Patentowany.)

Aparat ten zastępuje znane dotąd wielkie aparaty zapomocą ciśnienia powietrza i pipy do musowania najzupełniej i utrzymuje piwo podczas trwania wyszynku, gdyby nawet tenże dłużej się przeciągnął, świeżo i musujące. Daje się zastosować do nafty i spirytusu. Cena 20 zł.

**Eichberger i Ornstein,**

**we Wiedniu,** 2744 2—3

I. Nibelungengasse Nr. 8.

---

# Vin de Bugeaud

## Toni-Nutritif

## Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKRWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

*WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW*

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU

Dostać można we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka.

Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowej w aptece Lebeault. Rue Réaumur 35 w Paryżu.

---

Przez władzę sanitarną badana i znaleziono, że zdrowiu zupełnie jest nieszkodliwą,

# „Puritas"

## (Mleko odmładzające włosy).

„PURITAS" nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.

„Puritas" nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy podług upodobania wodą zmywać, na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać, i ani śladu farby się nie spostrzeże, oniewaź

2851 11—25

**„PURITAS",**

*nie farbuje, tylko odmładnia, tak najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody u mężczyzn.*

Flaszka „Puritas" kosztuje 2 guldeny (przy presyłce 20 ct. za opakowanie i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów

**OTTO FRANZ we Wiedniu**

*Mariahilferstrasse Nr. 38.*

Składy: We LWOWIE, w aptece pod srebrnym orlem **Z. Ruckera. K. Bayera i Leona** fryzjera; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem; W TARNOPOLU w apt. u Fr. Jamrogiewicza; w TARNOWIE u M. Głodzińskiego; w STRYJU w apt. J. Zgórskiego i A. Kubla. w SADAGURZE u D. Kubinowicza; w STANISŁAWOWIE w apt. u F. Stechera i Albina Amirowicza. W KOŁOMYI K. Laden kupiec i Ed. Stenzel, apt.; w JAROSŁAWIU Wisłocki & Bohuss, apt. w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Ekerta.